10 GR

Warszawa, poniedziałek 27 kwietnia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

R M

Nr. 123 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Wybory na raty

j) W chwili, gdy piszemy ten artykuł, wyniki wyborów francuskich nie są jeszcze znane. Na kilka godzin przed otrzymaniem depesz, nie będziemy bawili się w horoskopy, zajmiemy się raczej poinformowaniem czytelników o zasadach ordynacji wyborczej, która wyciska silne piętno na obliczu parlamentu.

Nie wszyscy u nas wiedzą, że w demokratycznej Francji więcej, niż połowa ludności pozbawiona jest prawa wybierania. Dotyczy to mianowicie kobiet. Kilka lat temu wprawdzie, izba deputowanych udzieliła im tego prawa, ale reforma ta nie przeszła przez senat. Rzecz szczególna: prawica popiera prawa kobiet, sprzeciwia mu się natomiast lewica. Powód jest prosty: kobiety są naogół bardziej konserwatywne, kobiety nie są zorganizowane w lożach. Toteż zazdrosny o swe wpływy „Grand Orient de France" odstępuje w tym wypadku od „postępowej" teorji na rzecz „reakcyjnej" praktyki.

Drugą zasadniczą cechą ordynacji jest jednomandatowość okręgu. Wprawdzie po wojnie wprowadzono głosowanie proporcjonalne, ale po upływie jednej kadencji parlamentu, powrócono czemprędzej do dawnych obyczajów. Tak więc, Francja podzielona jest na kilkaset „arrondissement". W pierwszem głosowaniu zwycięża ten kandydat, który otrzyma absolutną większość oddanych głosów, t. zn. conajmniej połowę plus jeden. Jeżeli nikt takiej ilości głosów nie zbierze, wówczas w następną niedzielę odbywa się drugie głosowanie. Tak więc ostateczne wyniki wyborów znane będą po 3 maja b. r.

Ten przepis ordynacji również działa na korzyść „Grand Orient de France". Pod jego wpływem tworzy się w drugiem głosowaniu wspólny front uzależnionych od masonerji ugrupowań, które wycofują kandydatów posiadających mniej szans, na rzecz kandydata, który zebrał stosunkowo najwięcej głosów. W tych warunkach szanse kandydatów niezależnych wydatnie maleją. Dzięki temu przepisowi i tym obyczajom, izba deputowanych pozbyła się swego czasu zmory rojalistów z nieustraszonym Leonem Daudetem na czele, dzięki nim również komuniści otrzymują zreguły dwa a nawet trzy razy mniej mandatów, niżby im się należało w stosunku do ilości zebranych głosów. W tym roku szanse komunistów poprawiają się znacznie, gdyż utworzenie frontu ludowego rozciąga i na nich obowiązek solidarności: jeśli komunista zdobędzie w pierwszej turze więcej głosów, niż dajmy na to socjalista lub radykał, to obaj ci kandydaci obowiązani są do rezygnacji na jego rzecz w dniu 3 maja.

Jednolity front lewicy i rozbicie prawicy łącznie z żałosną i gorszącą wprost dezorjentacją katolików francuskich, może spowodować i takie paradoksalne zjawisko, że prawica osiągnie większość głosów, ale mniejszość mandatów. Ale mieliśmy nie bawić się w horoskopy. Czekajmy zatem depesz w ciągu dzisiejszego poniedziałku, czekajmy ich w poniedziałek 4 maja. A wreszcie czekajmy rezultatu, intryg i targów przed zebraniem się parlamentu. Wówczas dopiero będziemy widzieli rzeczywistość.

Krwawy opór Abisyńczyków

Samoloty włoskie nad Addis-Abebą

Według informacji agencji Reutera na front północny napływają znaczne posiłki abisyńskie, które zajmują silne pozycje na południe od Uorra-Ilu, gdzie Abisyńczycy będą usiłowali zatrzymać marsz Włochów w kierunku stolicy. Jednocześnie — według wiadomości angielskich — wojska włoskie zajmują stopniowo prowincję Godżam, gdzie nie spotykają żadnego oporu. Włosi, jak donosi Reuter, sądzą, że casarz powrócił do Addis-Abeby lub znajduje się w jej okolicach i dlatego wysłali dziś 2 samoloty na wywiad nad stolicą. Samoloty te unosiły się nad Addis-Abebą przez pół godziny: jeden na znacznej wysokości, drugi nisko na wysokości 30 metrów. Gdy ten ostatni przelatywał nad radjostacją dano do niego ognia, lotnik włoski odpowiedział strzałami z karabinu maszynowego, lecz nikogo nie trafił. Lotnicy obserwowali łotnisko Akaki i pałac królewski. Samoloty odleciały w kierunku północnym.

Według pogłosek, pochodzących ze źródeł włoskich z Dżibuti pod stolicą doszło do walki pomiędzy wojownikami Dedżjaka Igazu i innego dowódcy. Zamęt wywołany przez tę walkę skłonić miał rzekomo cesarzową Manen do powzięcia decyzji o opuszczeniu stolicy.

Reuter donosi, że na froncie Ogadenu wojska rasa Nasibu toczą zaciekły bój o każdą piędź ziemi. Walki mają przebieg niezwykle krwawy, na każdy atak włoski Abisyńczycy odpowiadają kontratakiem. W wyniku tych walk środkowa kolumna włoska nie zdołała posuwać się ani o krok naprzód pomimo całej przewagi orężnej Włochów. Natomiast na obu skrzydłach po silnem ostrzeliwaniu z samolotów i dział zdołały osiągnąć sukces i posunąć się nieco naprzód. Podczas operacji okrążania Sassabaneh na lewem skrzydle włoskie oddziały zmotoryzowane wysunięte naprzód dotarły do Daggahbur nad rzeką Fafan w odległości 50 km na północo-zachód od Sassabaneh. Linje włoskie w Ogadenie, jak stwierdzają źródła angielskie, mają obecnie formę półksiężyca, a pozycje umocnione rasa Nasibu są zwrócone przeciwko dwum skrzydłom. Gdyby końce półksiężyca włoskiego zetknęły się, ras Nasibu byłby otoczony. Należy więc przewidywać, że armja abisyńska cofnie się, aby uniknąć otoczenia.

Straty w zabitych i ranionych od początku wczorajszej bitwy wynoszą po kilka tysięcy ludzi z obu stron. Czterdzieści samolotów włoskich bombardowało dziś wojska abisyńskie, które odpowiadały celnym ogniem, raniąc kilku lotników. Żaden z samolotów włoskich nie spadł jednak w rejonie linji abisyńskich. Zażarta walka pod Sassabaneh trwa w całej pełni.

Żegnany przez cały rząd węgierski

P. premjer Kościałkowski

opuścił Budapeszt

BUDAPESZT, 26.4. (PAT). Węgierska Agencja Telegraficzna donosi: premjer Kościałkowski wczoraj wieczorem, wraz z towarzyszącemi mu osobami odprowadzany przez premjera Goemboesa i wszystkich ministrów węgierskich udał się na dworzec. Po uroczystem pożegnaniu goście udali się do wagonów, gdzie spędzili noc.

Pociąg, wiozący premjera Kościałkowskiego, posła R. P. w Budapeszcie Łepkowskiego i dziennikarzy polskich, odjechał z Budapesztu do Warszwy o godz. 7.15 zrana.

BUDAPESZT, 25. 4. — Po piątkowem galowem przedstawieniu w operze, które zamieniło się na żywiołową manifestację na cześć Polski, premjer Kościałkowski przyjęty był obiadem przez min. spr. zagran. Kanyę.

Dziś zwiedził p. premjer stadniny państwowe w Babolna i Kisber, a powróciwszy do Budapesztu podejmowany był obiadem przez min. oświaty Homana. Wieczorem odbył się raut w gmachu parlamentu. W salonach tego gmachu zebrała się elita Węgier. Przybyli na raut wszyscy członkowie rodziny Habsburgów: arcyksiążę Józef, arcyksiężna Augusta, arcyksiążę Józef syn z żoną, arcyksiężna Anna, arcyksiężna Magdalena, arcyksiążę Albrecht, członkowie rządu z premjerem Goemboesem na czele, członkowie izby panów i izby deputowanych, liczni przedstawiciele dyplomacji i sfer towarzyskich. Przed gmachem parlamentu pluton gwardji parlamentarnej w historycznych mundurach tworzył szpaler. Premjera Kościałkowskiego u wejścia powitał przewodniczący izby deputowanych Sztranyavsky. Raut przeciągnął się do godz. 23 min. 45.

OFICJALNY KOMUNIKAT

BUDAPESZT, 25. 4. (PAT). Dziś o godz. 22-ej węgierska agencja telegraficzna ogłosiła następujący komunikat:

„Szef rządu polskiego p. Marjan Zyndram - Kościałkowski przybył do Budapesztu, aby rewizytować J. E. prezesa p. Juljusza Gömbösa, który w roku 1934 bawił w Warszawie.

W piątek rano w prezydjum Rady Ministrów p. premjer Kościałkowski spotkał się z pp. prezesem Rady ministrów Gömbösem oraz min. spraw zagr. p. Kanyą, aby omówić z nimi wszystkie zagadnienia, dotyczące Polski i Węgier. Polscy i węgierscy mężowie stanu dokonali podpisania dwóch konwencyj prawnych, t. j. konwencji konsularnej polsko - węgierskiej oraz konwencji o ekstradycji i wzajemnej pomocy prawnej. Jednocześnie omawiana była trzecia konwencja dodatkowa do traktatu handlowego polsko - węgierskiego z 25 marca 1925 r. Postanowiono, że sprawa tej konwencji będzie ostatecznie załatwiona na drodze dyplomatycznej.

Rozmowy między przedstawicielami obu krajów kontynuowano w piątek popołudniu, przyczem stwierdzono, że zarówno w gospodarczych, jak i kulturalnych stosunkach obu krajów nastąpił poważny bardzo postęp.

W podpisaniu wspomnianych dokumentów dyplomatycznych uczestniczyli ze strony węgierskiej min. sprawiedliwości Lazar, min. rolnictwa Daranyi, min. przemysłu Bornemisza i min. handlu Winckhler.

Polscy i węgierscy mężowie stanu stwierdzili całkowitą zgodność poglądów we wszystkich omawianych zagadnieniach. Fakt ten przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia stosunków, łączących tak szczęśliwie od wieków Polskę i Węgry. Stwierdzono wreszcie, iż współpraca między obu krajami jest możliwa i pożądana dla dobra pokoju.

Uroczystość otwarcia

Jubileuszowych Targów Poznańskich

POZNAŃ, 26.4.

Pogoda sprawiła dziś Poznaniowi, a zwłaszcza wystawcom i organizatorom Targów Poznańskich, miłą niespodziankę. Już wczesnym rankiem błysnęło słońce. Był to duży kontrast z sobotnią, niemal zimową, zawieruchą. Budynki Targów i Wieża Górnośląska błyszczą zdaleka w promieniach słonecznych. Przed wejściem na Targi zbiera się publiczność już od 8-ej rano.

Otwarcie zapowiedziano na 9,30. Punktualnie o tej godzinie przed wejściem do Muzeum Miejskiego zajeżdżają samochody, z których wysiadają: minister przemysłu i handlu gen. Górecki, marszałek Senatu A. Prystor, wiceminister przemysłu i handlu Mieczysław Sokołowski, dalej gen. Ruppert, dowódca dywizji poznańskiej gen. Zahorski, dowódca O. K. VII. gen. Knoll - Kownawcki.

Zaproszonych gości na otwarcie Targów było około 3.000, wśród których przeważali głównie przedstawiciele sfer gospodarczych, prezesi związków branżowych oraz reprezentanci związków przemysłu polskiego. Obecni byli również wybitni przedstawiciele życia gospodarczego z Katowic, Lwowa, Bielska, Łodzi, Białegostoku, Wilna i Gdyni oraz Krakowa.

Wznowienie sesji wyborczych

w Sądzie Najwyższym

W dniu dzisiejszym, poniedziałek 27 b. m. po blisko miesięcznej przerwie wznowione będą rozprawy w Izbie wyborczej Sądu Najwyższego. Na wokandzie znajdą się dziś cztery protesty przeciwko wyborom sejmowym, zgłoszone w okręgach Nr. 39 (Siedlce) i Nr. 49 (Oszmiana).

Jak wiadomo w przyszłym tygodniu rozstrzygnięte będą ostatecznie protesty przeciwko wyborom w północnym okręgu stołecznym Warszawa Nr. II.

Japonja i Sowiety

Wymiana zapewnień pokojowych

MOSKWA, 26.4. (PAT) Agencja Tass donosi: dnia 22 b. m., ambasador japoński Ohta wydał obiad z okazji wyjazdu do Japonji b. attache wojskowego płk. Hata i objęcia obowiązków przez nowego attache ppłk. Osato. Na obiedzie obecni byli Woroszyłow, Jegorow, Budiennyj i inni. W przemówieniu, wygłoszonem na bankiecie amb. Ohta wskazał, że pomimo nieporozumień między Z. S. R. R. z Japonją niema zagadnień, które nie mogłyby być rozstrzygnięte w drodze pokojowej. Oto dlaczego ambasador japoński wita słowa komisarza Woroszyłowa, iż Z. S. R. R. nie obawia się wojny, ale jej nie chce. Rząd japoński — mówił Ohta — również nie chce wojny i pragnie pokoju. O ile zagadnienia gospodarcze, istniejące w stosunkach sowiecko - japońskich będą rozstrzygnięte, stosunki pomiędzy obu krajami przybiorą charakter pokojowy i przyjazny.

W odpowiedzi komisarz Woroszyłow wyraził całkowitą solidarność ze zdaniem, iż niema pomiędzy Z. S. R. R. a Japonją spraw spornych, które nie mogłyby być rozstrzygnięte w drodze pokojowej. Z. S. R. R. nietylko pragnie żyć w pokoju z sąsiadami, ale walczy o pokój na całym świecie, i dlatego zaproponował Japonji pakt o nieagresji i dąży do rozstrzygnięcia w drodze pokojowej zatargów pogranicznych.

Niestety liczba zatargów pogranicznych, których — zdaniem mówcy — nie wywołali żołnierze sowieccy, w ostatnich miesiącach wzrosła tak znacznie, że poczęło to być groźne dla stosunków pomiędzy obu krajami. Rząd Z. S. R. R. spodziewa się, że rząd japoński, dążąc realnie do pokoju, położy kres działaniom nieodpowiedzialnych żywiołów, które wywołują starcia krwawe. Polityka pokojowa, którą prowadzi Z. S. R. R. czasem uważana jest zagranicą za objaw słabości i wyciągane są stąd fałszywe wnioski. Płk. Hata, który wraca obecnie do Japonji i obejmie odpowiedzialne stanowisko szefa departamentu prasowego min. wojny, będzie mógł — mówił Woroszyłow — dostarczyć Japonji ścisłych i objektywnych wiadomości o Z.S.R.R.

Goering przyjedzie

do Budapesztu

BUDAPESZT, 25.4. Dzienniki wieczorne donoszą, że w połowie maja b. r. przybędzie do Budapesztu premjer pruski gen. Goering. Gość niemiecki weźmie udział w dwudniowem polowaniu w puszczy Hortobagy, urządzonem przez premjera Goemboesa.

Jak wiadomo w ubiegłym roku premjer węgierski był gościem premjera Goeringa na polowaniu w Schorfheide. Przy tej sposobności premjer pruski zaproszony został przez premjera węgierskiego na polowanie na Węgrzech.

Arabowie żądają

Wstrzymania imigracji żydów

i utworzenia narodowego rządu arabskiego

JEROZOLIMA, 26.4. Komitet arabski, pod przewodnictwem wielkiego Mufti'ego, ustalił następujące żądania Arabów: całkowite wstrzymanie imigracji żydów, zakaz sprzedaży gruntów żydom i utworzenie narodowego rządu arabskiego.

Agencja żydowska ogłosiła odezwę, wzywającą żydów palestyńskich i całego świata do zachowania zimnej krwi, prowadzenia dalej zwykłych prac i nieustępowania wobec gwałtów.

Strajk ogarnął dziś nieomal całą Palestynę. Po ulicach Jerozolimy krążą patrole w samochodach.

JEROZOLIMA, 26.4. (PAT). W starem mieście wybuchł duży pożar. Mówią, że Arabowie podpalili sklepy kupców, którzy nie przyłączyli się do strajku.

Król Fuad

Czuje się lepiej

LONDYN, 2?. 4. Reuter donosi z Kairu:

Po dokonaniu popołudniu transfuzji krwi, stan króla Fuada nieco polepszył się, ale jest nadal bardzo krytyczny. Królowi wyrwano resztę zębów. Zażądano, aby następca tronu, książę Faruk przybył z Londynu do Kairu samolotem.

KAIR, 25. 4. Wieczorem ogłoszono następujący biuletyn:

Król Fuad spędził dzień spokojnie. Komplikacje w stanie zdrowia króla niema. Nowego upływu krwi nie było. Ogólny stan chorego bez zmian.

Wybory we Francji

Prezydent Lebrun głosuje

PARYŻ, 26.4. (PAT). Wczoraj popołudniu na zebraniu przedwyborczem, zorganizowanem w Chateau - Thierry z udziałem min. oświaty Guernut doszło do zajść.

Parę osób w bójce odniosło lekkie obrażenia.

PARYŻ, 26.4. (PAT). Zrana o godz. 8-ej w biurach wyborczych frekwencja była w stolicy niewielka. Około godz. 9-ej wyborcy poczęli liczniej płynąć do urn wyborczych. Prezydent Lebrun oddał głos o godz. 9-ej zrana. Od godz. 10-ej w biurach wyborczych zapanował większy ruch.

Wszędzie panuje zupełny spokój.

PARYŻ, 25. 4. (tel. wł.) Dziś Francja staje do wyborów do parlamentu, które określą jej oblicze polityczne wobec ostatnich doniosłych przemian w Europie. Liczba okręgów wyborczych wynosi 618. O 618 mandatów ubiega się 4.815 kandydatów, wśród nich 1.381 z samego Paryża i okolicy. Do walki wyborczej staje m. in 12 ministrów i 5 podsekretarzy stanu obecnego gabinetu Sarraut.

Właściwa walka wyborcza rozegra się między ugrupowaniami lewicowemi „Frontu Ludowego", a grupami prawicowemi. Przewidywany jest wzrost mandatów socjalistycznych i ogólne przesunięcie w kierunku bardziej skrajnych ugrupowań, zarówno na lewicy, jak i na prawicy.

Krwawe starcia w Indjach

na tle religijnem

LONDYN, 25.4. W mieście Puna (Indje) doszło do ostrych starć między mahometanami i Hindusami. Wzburzone tłumy spaliły dwa meczety oraz cztery świątynie hinduskie. Władze miejscowe, chcąc zapobiec dalszym rozruchom, ogłosiły stan oblężenia. Główne ulice miasta i ważne punkty strategiczne obsadzone zostały przez bataljon wojsk angielskich.

PUNA, 25.4. PAT. W wyniku starć pomiędzy muzułmanami a Hindusami w Punie zmarły dwie osoby, a około 200 odniosło rany.

Kradzież djamentów

na 100 tys. funtów szterlingów

BERLIN, 25.4. Według doniesień prasy niemieckiej z Amsterdamu skradziono w kopalniach djamentów w Johannisburgu wielka ilość djamentów nieszlifowanych wartości około 100 tys. funt. szterl. Podczas transportu djamentów do szlifierni zatrudnieni tam robotnicy zostali nagle napadnięci przez szajkę bandytów

Puhary „Wieczoru Warszawskiego”

Zdobyła „Warszawianka”

Noji pierwszy poza konkursem, Dublicki i Nowacka (AZS) — zwycięzcami

Na polu wyścigów konnych odbyły się w niedzielę dwa biegi „Wieczoru Warszawskiego", bieg pań na dystansie 1200 m. i bieg panów na 4 km. W biegach wzięło ogółem udział przeszło 300 zawodników. Z 304 zawodników zaledwie kilkunastu nie stanęło na starcie, z 21 zgłoszonych pań, zjawiły się na starcie 22.

Z chwilą zjawienia się Nojego z Legji, jasnem stało się, że on będzie indywidualnym zwycięzcą. Ze względu jednak na spóźnione zgłoszenie Nojego przez jego klub Legję, startował on poza konkursem, o pierwsze miejsce w kokursie walczyła więc elita zawodników „Warszawianki" przeciwko czołowym biegaczom Żagwi, oraz Duplickiemu z AZS.

Po strzale, który oddany został przez mistrza olimpijskiego i rekordzistę świata Janusza Kusocińskiego, zawodnicy zwartym murem ruszyli ze startu. W miarę jednak oddalenia się od startu, zawodnicy zaczęli coraz to bardziej rozciągać się. Po pierwszem okrążeniu (zawodnicy mieli do przebycia ogółem dwa okrążenia i 400 m.). Na czele zawodników biegł Noji z przewagą około 30 m. za nim w czołowej grupie biegli: Duplicki, Wirkus, Jurkowski, Jankowski, Romanowski, Skowroński, Cybulski; długi na kilkaset metrów wąż zawodników przebiegł przed trybunami, witany oklaskami licznie zgromadzonej publiczności.

Na metę pierwszy wbiegł Noji w czasie 12:23,6 (dystans około 4 km.), następne miejsca zajęli: Duplicki (AZS), w cz. 12.30, 3) Wiśniewski, 4) Wirkus (obaj Warszawianka), 5) Jankowski (Żagiew), 6) Cybulski, 7) Romanowski (obaj Warszawianka), 9) Wojtalik (Żagiew), 9) Karczewski, 10) Skowroński (Warszawianka).

Jako pierwszy niestowarzyszony przybył na metę Marcjan z Żyrardowa, który w ogólnej klasyfikacji był 20-ty. Następne miejsca zajęli: 2. (ogólnie 22-gi) Maliszewski. 3. (25 Kołczyński. 4. Franczyk, 5. Makowski. 6. Raszko. 7. Borowski, 8. Rubach. 9. Laskowski. 10. Romanowski Romuald.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Warszawianka — 844 p., zdobywając puhar po raz trzeci, a więc na własność. Następne miejsca zajęły: Żagiew — 524 p. 3) Strzelec — 276 p., 4) Rezerwa — 267 p., 5) PZL — 180 p., 6) Orkan — 177 p.

Zaraz po biegu panów odbył się bieg pań, który drużynowo przyniósł znów zwycięstwo Warszawiance. Zdobyła ona puhar „Wieczoru Warszawskiego" po raz pierwszy z 73 punktami. Następne miejsca zajęły „Supraślanka" 50 p.; Orkan — 32 p., AZS — 21 p. i Skra — 16 p. Indywidualnie bezkonkurencyjna była mistrzyni Polski w biegu naprzełaj Nowacka (AZS), która też pierwsza przybyła na metę w czasie 3 min. 45,4 s. Następne miejsca zajęły: 2) Kwasiborska „Supraślanka", 3 min. 49,1 s., 3) Smetkówna. 4) Puszkinówna (obie z Warszawianki), 5) Walicka „Supraślanka", 6) Zwirlicz (Skra), 7) Melchjorówna (niestowarzyszona), 8) Grygołajtysówna (Warszawianka), 9) Zankiewiczówna „Supraślanka", 10) Kubiakówna „Warszawianka".

Wojna reflektorów z autożyrami

Niesamowity mecz w Wembley

LONDYN 25.4. Wydarzeniem, które wysunęło się dziś na czoło zainteresowania całej Anglji, był finałowy mecz o puhar angielskiego związku piłki nożnej, rozegrany na stadjonie Wembley wobec 100 tysięcy widzów między drużynami: londyńskim „Arsenal", a zespołem „Sheffield United". Rozgrywki o puhar ten co roku są przedmiotem wielkiego zainteresowania publiczności. Tym razem zainteresowanie to spotęgował spór, o prawo filmowania rozgrywek między zarządem stadjonu w Wembley i wielkiemi towarzystwami filmowemi.

Towarzystwa te zaofiarowały 500 funtów sterlingów za prawo do sfilmowania rozgrywek. Zarząd stadjonu odrzucił jednak tę ofertę, jako absurdalnie niską i zabronił dokonywania jakichkolwiek zdjęć fotograficznych w obrębie stadjonu. Odmowa ta jednak nie zraziła towarzystw filmowych, które zapowiedziały, że dokonają zdjęć z powietrza zapomocą autożyr i samolotów. Wobec tego zarząd stadjonu w Wembley zwrócił się wczoraj późnym wieczorem do ministerstwa lotnictwa, żądając wydania zakazu dokonywania lotów w pobliżu boiska. Sprawa oparła się o ministra lotnictwa, lorda Swintona, który dziś w południe wydał orzeczenie, odrzucające żądanie stadjonu w Wembley, zezwalając na loty, pod warunkiem, że samoloty będą przestrzegały minimalnie wysokości 1000 stóp oraz że nie będą przelatywały nad samym stadjonem.

O godz. 13.45 na kwadrans przed rozpoczęciem meczu, nadleciało 16 samolotów i 4 autożyra, które poczęły krążyć dookoła obwodu stadjonu, skrupulatnie unikając jednak przekroczenia zakazu lotu nad samem boiskiem. Lot ten trwał przez cały czas meczu. Zarząd stadjonu przedsięwziął zarządzenia ochronne, ustawiając dookoła boiska „działa przeciwlotnicze" w postaci 20 reflektorów, które skierowały potężne światło na samoloty, by w ten sposób uniemożliwić, a conajmniej jaknajbardziej utrudnić dokonywanie zdjęć. Fotografowie twierdza jednak, że szanse zepsucia zdjęć są minimalne, gdyż światło musiałoby trafiać w soczewki aparatów filmowych.

Jeszcze dziś samoloty odleciały do wszystkich większych miast w Anglji, rozwożąc gotowe filmy na wieczorne przedstawienia w kinach. Z filmami temi, nakręcanemi z samolotów, konkurować będą zdjęcia, dokonane z dołu przez 25-ciu fotografów zarządu boiska.

Trzy niezwykłe śluby

pomiędzy pensjonarjuszami domów noclegowych w Łodzi

ŁÓDŹ, 26. 4. W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych z Miejskiego Domu Noclegowego dla kobiet przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich 52, wyjechały dwie dorożki z dwiema parami młodych. Niecodzienne to zjawisko ściągnęło wiele ciekawych z pobliskich domów.

Orszaki ślubne udały się do pobliskiego kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie ks. kanonik Nowicki udzielił ślubu 21-letniej Antoninie Adamek z 19-letnim Józefem Jędrzejczakiem i 19-letniej Zofji Sosnowskiej z 27-letnim Józefem Górskim. Następnego dnia odbył się podobny ślub 18-letniej Heleny Angelus z 21-letnim Zygmuntem Czarneckim.

Dodać należy, że panny młode są stałemi pensjonarjuszkami Miejskiego Domu Noclegowego dla kobiet przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich, panowie zaś młodzi — Miejskiego Domu Noclegowego dla mężczyzn przy ul. Cmentarnej 19-a.

Strojów ślubnych, jak również obrączek ze złota amerykańskiego dostarczyła instytucja dobroczynna „Caritas". Nowożeńcy tymczasem przebywają w domach noclegowych mężowie przy ul. Cmentarnej, żony zaś — przy 28 pułku Strzelców Kaniowskich. Staraniem księdza Nowickiego każda z młodych mężatek otrzyma w najbliższych dniach po 50 złotych na wynajęcie mieszkania. Niezależnie zaś od tego instytucja „Caritas" zwróciła się do wszystkich instytucyj społecznych w Łodzi z prośbą o zaofiarowanie nowożeńcom pracy.

Zabił żonę, teściową i pasierbicę

i strzelił sobie w skroń

W rodzinie 30-letniego Walentego Brzeszczaka (wieś Michałów pow. Grójecki), wynikały często spory na tle niesnasek rodzinnych. W dniu wczorajszym doszło do krwawej awantury.

Podczas sprzeczki Brzeszczak dobył z szuflady komody rewolwer i nim obecni mogli się zorjentować, począł strzelać. Strzały okazały się celne. Śmierć poniosły żona B. 40-letnia Marjanna, teściowa 70-letnia Józefa Zwęglińska i 18-letnia pasierbica Helena Pieleszek.

Potem wystrzałem w skroń Brzeszczak usiłował pozbawić się życia. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Grójcu.

Bank Polski daje 20 milj. zł.

na roboty drogowe

Rada Banku Polskiego, chcąc przyjść z pomocą szerokim rzeszom ludności, poszukującej pracy, uchwaliła — wobec rozpoczętego sezonu robót — postawić do dyspozycji rządu kwotę 20 milj. zł. z przeznaczeniem na natychmiastowe zwiększenie zatrudnienia przy robotach drogowych, jako dających pracę dla największej ilości rąk roboczych, a zarazem najkonieczniejszych dla rozwoju gospodarczego. Postawienie sumy 20 milj. zł. do dyspozycji rządu odbędzie się oczywiście w ramach działalności statutowej Banku i w formie przez statut przewidzianej.

Na posiedzeniu Rady obecny był zaproszony specjalnie przez Radę p. wicepremjer inż. Kwiatkowski.

Śmierć robotnika

przy budowie rurociągu

STANISŁAWÓW, 26. 4. U zbiegu ulic Belwederskiej i Sedelmajerowskiej robotnicy gazowni przeprowadzają pracę około budowy nowego rurociągu. W tym celu przekopywana jest jezdnia, przyczem głębokość rowu ma wynosić dwa metry. Kiedy wykonano rów głębokości ok. 170 cm, zeszli na dół dwaj robotnicy, celem pogłębienia go.

W czasie tej pracy jedna ze ścian osunęła się, a zwały ziemi zasypały obydwu robotników. Zaalarmowano straż pożarną, która wraz z innymi robotnikami pośpieszyła z pomocą zasypanym. Po wydobyciu ich na powierzchnię stwierdzono, że jeden z nich, 25-letni Jan Krawczuk, z powiatu dolinianskiego, poniósł śmierć skutkiem ciężkich obrażeń głowy i uduszenia, drugi zaś robotnik, niejaki Jadwiga, doznał ogólnych kontuzyj.

Przyczyną katastrofy było niezabezpieczenie ściany rowu w myśl obowiązujących przepisów budowlanych.

Surowe wyroki

na komunistów

W ciągnącym się kilka dni przed Sądem Okręgowym procesie przeciwko 27-miu przywódcom komunistów zapadł wczoraj wyrok skazujący ich na kary wieloletniego więzienia od 2 do 12 lat łącznie z utratą praw.

Przywódca oskarżonych, inż. Pinkus Finder, otrzymał karę 12 lat więzienia.

Odznaczenie

przewodniczącego Z. H. P.

Naczelny skaut świata lord Baden Powell nadał przewodniczącemu Z. H. P. woj. Grażyńskiemu „Odznakę Srebrnego Wilka".

Odznaka ta nadawana jest za wielkie zasługi położone około rozwoju ruchu skautowego.

Woj. Grażyński jest pierwszym Polakiem, odznaczonym wysoką odznaką angielską.

Narodowcy z Chorzowa

Skazani na grzywny i areszt

Chorzów, 25. 4. (PAT). Sąd Okręgowy w Chorzowie ogłosił dziś wyrok w sprawie przeciwko kilkudziesięciu b. członkom rozwiązanego na Śląsku Stronnictwa Narodowego, którzy w dniu 23 lutego r. b. usiłowali urządzić w Chorzowie nielegalną demonstrację przeciwżydowską.

Sąd skazał 9 oskarżonych po 50 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu, jednego na 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, jednego na 3 tygodnie aresztu, a dwóch po miesiącu aresztu.

Demonstracja

komunistyczna

W dniu wczorajszym o godzinie 14-ej przy ul. Miłej zebrała się grupa komunistów w liczbie 40—60 osób, usiłując zawiesić na drutach transparent oraz wznosząc okrzyki o treści antypaństwowej. Gdy przechodzący tamtędy starszy posterunkowy 5-go komisarjatu Józef Olszewski wezwał demonstrantów do rozejścia się, kilku wyrostków obrzuciło policjanta kamieniami. Zaalarmowany patrol policyjny rozproszył demonstrujących, aresztując 5 spośród nich.

Przeciw żydom

w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 26.4. Na posiedzeniu komisji budżetowej rady miejskiej w Stanisławowie prezes polskiego klubu radzieckiego sędzia dr. Weiss, postawił wniosek skreślenia z budżetu kwoty, przeznaczonej jako pensja drugiego wiceprezydenta miasta.

Ponieważ stanowisko to przeznaczono dla przedstawiciela wyznania mojżeszowego, radni żydowscy demonstracyjnie wyszli z sali.

Trup w Tatrach

Zastrzelił się profesor z Katowic

ZAKOPANE, 25. 4. Zagadkę tajemniczego zaginięcia w dniu 22 marca b. r. Marjana Meilichera z Katowic w dniu dzisiejszym wyjaśniono. Mianowicie narciarz zakopiański Juljan Motyka przechodząc w godzinach południowych Halą Gąsienicową w odległości mniej więcej kilometra od schroniska napotkał w zagajniku zwłoki mężczyzny, leżące twarzą do ziemi. Okazało się, że jest to Marjan, Wawrzyniec Meilicher, urodzony w r. 1909 w Stryju, profesor gimnazjalny z Katowic.

Na podstawie dokonanych oględzin zwłok stwierdzono, że Meilicher celnym strzałem z browninga w usta odebrał sobie życie.

Profesor Twardowski

laureatem nagrody miasta Łodzi

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu nagrody m. Łodzi. Przewodniczył zebraniu prezydent miasta inż. Głazek. Na posiedzeniu wysunięte zostały kandydatury: prof. Jana Stanisława Bystronia, prof. Kazimierza Twardowskiego, prof. Stanisława Kutrzeby, prof. St. Hitscha, dr. Artura Górskiego, prof. Adama Krzyżanowskiego, prof. Kazimierza Moszyńskiego i prof. Ignacego Chrzanowskiego.

W myśl paragr. 5 regulaminu nagrody, większością głosów wybrano laureatem nagrody Kazimierza Twardowskiego, profesora filozofji Uniw. J. K. we Lwowie.

Ciągle w powijakach

W Polsce, mimo idealnych warunków, hodowla zwierząt futerkowych jest bardzo mało rozpowszechniona. Według ostatnich obliczeń w zeszłym roku mieliśmy tylko 10 ferm. Obecnie hodowla ta będzie się mogła korzystniej rozwijać, gdyż Min. Skarbu wyraziło zgodę na zwolnienie ferm od podatku przemysłowego i obrotowego.

Aresztowania

w Poznaniu

POZNAŃ, 26.4. Władze policyjne i sądowe rozpoczęły śledztwo w sprawie ustalenia, kto kierował ekscesami w Poznaniu. Aresztowano dotychczas 30 osób.

Podczas ekscesów kilku przedstawicieli władz bezpieczeństwa zostało rannych kamieniami, a z nich dwu zostało rannych w głowę, mianowicie aspirant Gubartow, oraz posterunkowy Ignacy Warzyniak.

Koniec strajków

w Łodzi

ŁÓDŹ, 26. 4. W sobotę, podpisano protokuł likwidacyjny trwającego od 8 tygodni strajku kotoniarzy. W wyniku konferencji, zdołano uzgodnić wszystkie punkty sporne i zawarto dodatkową umowę zbiorową.

Protokuł likwidacyjny przewiduje przestrzeganie umowy zbiorowej do dnia 31 stycznia 1937 roku włącznie.

W związku z podpisaniem protokułu likwidacyjnego odbyły się sprawozdawcze zebrania robotników i postanowiono wznowić pracę w przemyśle kotonowym w dniu jutrzejszym.

* * *

Wczoraj na konferencji w Inspektoracie Pracy doszło do likwidacji strajku woźniców i podpisania umowy zbiorowej, która obowiązywać będzie do dn. 31 grudnia 1936 roku.

W jakich wypadkach

wolno eksmitować sublokatorów

Nowelizacja przepisów o ochronie lokatorów dekretem Pana Prezydenta R. P. z 15.X.1935 r. spowodowała polepszenie sytuacji sublokatorów przez zrównanie ich w prawach z lokatorami głównymi w prowadzeniu procesów eksmisyjnych.

Obecnie sądy grodzkie orzekają eksmisję sublokatorów poza wypadkami niepłacenia komornego, tylko pod warunkiem, że lokator główny obowiązuje się dostarczyć innego lokalu również objętego przepisami o ochronie lokatorów.

Wyroki eksmisyjne przy zaofiarowaniu innego lokalu zapadają tylko z uzasadnionej przyczyny, jak np.: zwiększenie się liczby domowników przez narodzenie się dziecka i t. p.

Pogodnie

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju nastąpiło rozpogodzenie, jedynie w Małopolsce Wschodniej jeszcze padał drobny deszcz. Temperatura w porównaniu z dniem onegdajszym nieco wzrosła i o godz. 14 wynosiła: 5 st. w Zakopanem i Krakowie, 6 w Kielcach, 8 w Warszawie, Lublinie i Gdyni, 9 w Poznaniu i Łodzi, 10 w Łucku, 11 w Bydgoszczy, 12 w Toruniu, 13 we Lwowie i Suwałkach, 14 w Wilnie, Tarnopolu i Pińsku, a 15 w Pohulance i Grodnie.

Dzisiaj pogoda naogół chmurna z większemi rozpogodzeniami na zachodzie kraju a z zanikającemi opadami na wschodzie. Temperatura bez większych zmian. Najpierw słabe wiatry miejscowe, potem z kierunków południowych.

Awantura z żydami

w Otwocku

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„W Otwocku na rynku znany awanturnik z Karczewa Kazimierz Nochal napastował sprzedawców żydowskich i kupujących i bił ich. Powstało zamieszanie.

Na alarm nadbiegł policjant, który usiłował zatrzymać awanturnika. Tymczasem dwaj koledzy Nochala wywołali awanturę i odbili go. N., korzystając z zamieszania, uciekł. Natomiast aresztowani zostali dwaj jego „opiekunowie". Są to: Hipolit Olszewski i Henryk Szczepan. Obu ich osadzono pod kluczem do dyspozycji sędziego śledczego. Odpowiadać będą za stawienie czynnego oporu policji. Za zbiegłym Nochalem policja wszczęła pościg".

Zniżki kolejowe

nad morze

W związku ze zbliżającym się okresem urlopów — wzrasta zainteresowanie wszelkiego rodzaju letniemi imprezami. Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej uzyskał już w Ministerstwie Komunikacji odpowiednie zniżki przy przejazdach do obozów nadmorskich, jak również i na wycieczki zbiorowe do Gdyni.

Zniżki kolejowe przy przejazdach do obozów wynosić będą 50 proc., zaś dla wycieczek, liczących ponad 200 osób — 66 proc., a ponad 500 osób — 75 proc.

Śmierć brata

wynalazcy radjotelegrafu

LONDYN 25.4 W jednym z hotelów londyńskich zmarł na udar serca Alfonso Marconi, brat słynnego wynalazcy radjotelegrafu.

Rudroff skazany

w Złoczowie

LWÓW, 26.4. Sąd Okręgowy w Złoczowie ogłosił w sobotę wyrok w toczącym się od kilku dni procesie przeciw Stanisławowi Rudroffowi i tow., oskarżonym o przekupstwo.

Osk. Marjan Biliński skazany został na 2 lata więzienia i zwrot przyjętych 800 zł. na rzecz Skarbu Państwa. Na podstawie amnestji zmniejszono mu karę do jednego roku.

Rudroff za tę samą zbrodnię, skazany został na 4 lata więzienia, Kazimierz Mikuła na 6 miesięcy więzienia, po uwzględnie-

Polski handel zagraniczny

Połowa towarów idzie przez Gdynię

Polityka handlowa Polski w zakresie handlu zagranicznego stoi pod znakiem trzech zasadniczych wytycznych: 1) zwiększenia obrotów, 2) „uszlachetnienia" eksportu, co powinno się wyrażać przez jaknajwiększy przywóz surowców, najmniejszy artykułów gotowych i odwrotnie — jaknajmniejszy wywóz surowców, jaknajwiększy wywóz produktów przetwórczych, 3) rozszerzenia ekspansji gospodarczej Polski na rynki dotychczas nieopanowane, lub opanowane w stopniu niedostatecznym (np. kraje pozaeuropejskie).

W dziedzinie zwiększenia obrotów — w I. kwartale b. r. w porównaniu z I. kwartałem 1935 r. mamy do zanotowania poważny ich wzrost o 26 milj. 600 tys. zł. czyli procentowo o 13,5 procent więcej niż w r. ub. Zwiększyliśmy wydatnie nasz wywóz do Niemiec, Czechosłowacji, Holandji, Francji, Anglji.

Jeszcze lepsze wyniki dały wysiłki, zmierzające do uszlachetniania eksportu. **Zwiększony przywóz surowców** — to niewątpliwie oznaka lepszej konjunktury gospodarczej, zapowiedź ożywienia przemysłu, który tych surowców potrzebuje, zatrudnienia w nim pewnej liczby bezrobotnych. Gdy w r. 1928 udział surowców w ogólnym imporcie wynosił zaledwie 38 proc., w r. 1935 — 50,3 proc., obecnie dochodzi już do 55 proc. W styczniu, lutym i marcu b. r. sprowadziliśmy (w porównaniu z tym samym okresem ub. r.) o blisko 30.000 ton więcej rudy żelaznej, o 5000 tonn więcej rudy manganowej, o 2.500 tonn wełny surowej, niespełna 5000 tonn bawełny, o 2000 tonn miedzi, a ilość sprowadzonych nawozów sztucznych) produkcja krajowa nie starcza na pokrycie zapotrzebowania) skoczyła z przeszło 9000 tonn do 53.000 tonn.

Wzrósł też import maszyn włókienniczych, elektrycznych itp. Spadek w przywozie surowca zaznaczył się jedynie w tłuszczach roślinnych, mianowicie sprowadzono minimalne tylko ilości kopry. Zbyt gwałtowny spadek przywozu tego surowca, niezbędnego przy twórczości niektórych produktów chemicznych odbił się np. w swoim czasie na podrożeniu mydła.

Ciekawe, że zbyt nawozów sztucznych i maszyn rolniczych w kraju również się zwiększył — **wieś kupuje o 20 proc. więcej nawozów** sztucznych niż w r. ub. Zdaje się to świadczyć o zwiększeniu zdolności nabywczej wsi polskiej. Te pierwsze „jaskółki" poprawy można tłumaczyć częściowo — akcją oddłużeniową rolnictwa, częściowo — przestawianiem się wsi na produkcję hodowlaną. Wieś zaczyna rozumieć, że lepiej opłaci się wywozić mąkę niż zboże, lepiej przetwory mięsne, wyrabiane w kraju niż żywe bydło i trzodę. Wyrazem tego jest gwałtowny wzrost wywozu np. bekonów i szynek eksportowych w puszkach, a z drugiej strony spadek wywozu zboża i surowców.

Interesujaco przestawia się wartość przeciętna tonny wywożonej i przywożonej. Wartość jednej tonny wywożonej przez nas wynosi zaledwie 77 zł., gdy wartość jednej tonny przywożonej do Polski z zagranicy wynosi aż 334 zł. Z tych cyfr widać, jakie olbrzymie możliwości posiada krajowy przemysł przetwórczy w dążeniu do zwiększenia opłacalności naszego eksportu, a tem samem do poprawy naszego bilansu handlowego. Możliwości te są tem szersze, że nasz udział w ogólnoświatowym obrocie, wyrażającym się sumą 22 miljardów wynosi zaledwie 0,9 proc.

Zasadnicze przesunięcia dają się zauważyć w kierunkach handlu zagranicznego: coraz więcej towarów przechodzi obecnie drogą morską. Gdy w r. 1931 zaledwie 25 proc. wartości importu przechodziło przez porty polskie obecnie udział ten wzrósł do 67 proc. w czem udział Gdyni wynosi do 60 proc.

Przegląd prasy

„CZAS" PRZECIW NAPRAWIACZOM"

Konserwatywny „Czas" zastanawia się nad inicjatywą zjazdu Federacji, która uchwaliła powołać do życia obóz polityczny, któryby reprezentował ideologję Marszałka Piłsudskiego:

„Warto zajrzeć za kulisy sprawy, która tyle dyskusji wywołała. Otóż kulisy te przedstawiają się następująco. Istnieje w Polsce organizacja polityczna, której członkowie należeli swego czasu do obozu Marszałka sprawiając zresztą już wówczas jego kierownictwu wiele kłopotu. Tą organizacją jest Związek Naprawiaczy Rzeczypospolitej. T. zw. popularnie Naprawiacze odznaczali się zawsze wielkiemi ambicjami, które w ciągu bieżącego roku niepomiernie wzrosły. Pracowali oni trzeba przyznać bardzo konsekwentnie, obsadzając po koleji swoimi ludźmi szereg stanowisk, dających możność rozwinięcia politycznej akcji i wywierania politycznego wpływu.

Robota ta dzięki znacznej solidarności i karności członków Naprawy szła dobrze".

A dalej „Czas" pisze:

„Zjazd Federacji został bardzo sprytnie użyty jako narzędzie do zrealizowania tego celu. Wprowadzenie do programu tez radykalnych wyeliminowałoby z obozu elementy umiarkowane. Pozostaliby sami radykali, którym przewodzić będą Naprawiacze".

Przeciwko nowej inicjatywie „Czas" — jak widzimy — występuje bardzo energicznie.

B. PREZYDENT KRYTYKUJE

W „Kurjerze Warszawskim" odezwał się b. prezydent m. Warszawy, inż. Z. Słomiński, ganiąc brak planu regulacyjnego przy zabudowie stolicy.

„W ciasnej uliczce bez widoku i perspektywy powstaje — Bank Rolny.

Obok kostnicy i gabinetu anatomicznego — gmach Korpusu Ochrony Pogranicza, — dalej trochę — Ministerjum Komunikacji.

Na krańcach Starego Miasta — budynek Wytwórni Papierów Wartościowych.

Na Pradze — gmach Dyrekcji Kolejowej.

Na jednym z rogów obok cukierni i restauracji — Bank Gospodarstwa Krajowego.

Na odcinku dzielnicy mieszkaniowej — Ministerjum Spraw Wojskowych.

Zdala od centrum w dzielnicy willowej — Bibljoteka Narodowa.

W ciasnej uliczce bez należytego dojazdu i dostępu gmach Hygieny Państwowej.

Wielki gmach — Urzędów Pocztowych przy ciasnej uliczce Nowogrodzkiej.

Również w ciasnocie Pocztowa Kasa Oszczędności.

Cały szereg państwowych gmachów w dzielnicy willowej — przy ul. Wawelskiej i Filtrowej — i t. d., i t. d.

Proszę sobie wyobrazić, jak pięknie wyglądałaby już teraz nowoczesna dzielnica Warszawy, zaprojektowana według nowych wymagań urbanistycznych i mająca na swym terenie tych kilkadziesiąt wielkich gmachów, zharmonizowanych ze sobą i z otoczeniem i dostosowany do wszelkich potrzeb urbanistycznych, komunikacyjnych, architektonicznych i t. d. wielkiego miasta.

Każdy zapyta — dlaczego to się stało? — Odpowiedź jasna:

Nie było planu regulacyjnego obowiązującego każdego.

Inż. Słomiński domaga się:

Otóż niech w nowej ustawie będzie wyraźnie zaznaczone, że w Warszawie, w stolicy, zmieniać zatwierdzonego planu regulacyjnego nie wolno bez uzyskania specjalnego zezwolenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Że wszelkie wielkie budowle, wolno będzie wznosić li tylko za zezwoleniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przy boku którego będzie pracowała specjalna Komisja Boni Ordinis dla zabudowy Warszawy.

Żądanie bardzo słuszne!

KŁOPOTLIWY REBUS

Nietylko jednak budownictwo wymaga w Warszawie uregulowania. Warto również uporządkować, jak to słusznie podnosi w „Kurjerze Polskim" p. T. Czyżewski — warszawską książkę telefoniczną.

„Zdawałoby się, że książka telefoniczna powinna być dostępna dla każdego, kto umie czytać i zna kolejność alfabetu. Różne takie rzeczy wyobrażają sobie ludzie naiwni i niewtajemniczeni.. Wyprowadźmy ich z błędu! Bo oto np.

Czego sobie życzy pan szanowny? Szpital Ujazdowski? i nie może go pan znaleźć? To całkiem naturalne! To nie jest przecież żaden szpital, tylko Centrum Wyszkolenia Sanitarnego. Skąd pan ma o tem wiedzieć? Takie rzeczy się wie, drogi panie!

A gdzie będzie to Centrum? No, oczywiście, w spisie instytucyj wojskowych, pod „woj.". Niech pan szuka! Jeszcze pan nie znalazł? Pan, widać, w gorącej wodzie kąpany. Że pan już ma „Sanitarną Służbę" i tam o żadnem „centrum" ani słychu? Spokoju, spokoju, niech pan szuka dalej!

Że po „Sanitarnej Służbie" jest „Służba Sprawiedliwości" i „Służba Weterynaryjna" — i że dlaczego tu się zaczyna od „Służba" a tam znów od „Sanitarna" i że to wszystko razem nie jest zgodne z kolejnością alfabetu? Ach, proszę pana, to nie alfabet, tylko książka telefoniczna.

P. Czyżewski wylicza wiele podobnych łamigłówek na różowych kartkach książki telefonicznej gdy się szuka instytucyj miejskich lub urzędowych i domaga się ogłoszenia komentarza do książki telefonicznej.

Naszem zdaniem słuszniej byłoby zerwać z dotychczasowym zawiłym układem telefonów rządowych i miejskich i przejść możliwie na przejrzysty spis alfabetyczny. Utrzymywanie dotychczasowego uciążliwego, rebusowego systemu jest niewłaściwe.

Przyszłość młodego rzemiosła

Metaloznawstwo i krawiecczyzna

wróżą najlepszą przyszłość absolwentom szkół zawodowych

Kongres rzemiosła polskiego w Warszawie zwrócił uwagę społeczeństwa na te dziedziny pracy zawodowej, które istotnie pozostają u nas w wielkiem zaniedbaniu; ciężki kryzys, jaki przeżywa ją obecnie wszystkie niemal gałęzie rzemiosła, stopniowe wypieranie rzemieślnika polskiego przez żydowskiego, nie są to — niestety objawy wywołane tylko ogólną niekorzystną konjunkturą gospodarczą; hasło, rzucone na kongresie rzemieślniczym „Nie wstydźmy się łokcia i miary", przypomina, że dużą rolę odgrywa tu psychiczne nastawienie społeczeństwa.

KOMPLEKS NIŻSZOŚCI

Tymczasem psychika społeczna w stosunku do rzemiosła jest u nas nastawiona fałszywie; utarło się dziwne przekonanie, że rzemiosło jest zajęciem gorszem od innych. Ten kompleks niższości przejawia się wyraźnie w naszem szkolnictwie zawodowem. Do szkół rzemieślniczych i rękodzielniczych idzie tylko ta młodzież, która „nie ma innego wyjścia" to zn. nie posiada zdolności czy też środków materjalnych na studja w szkole ogólno - kształcącej. Z drugiej strony życie i codzienne doświadczenie wskazują, że w dziedzinie rzemiosła mamy jeszcze wiele do zrobienia, że wciąż jeszcze odczuwamy brak dobrego **fachowo wykształconego** rzemieślnika.

Jak się przedstawia przyszłość polskiego rzemiosła na terenie Warszawy? W jakich gałęziach najchętniej kształci się młodzież i w jakich działach rzemiosła istnieje największe zapotrzebowanie? Co się wreszcie robi, by przełamać psychikę niechęci i pogardy społeczeństwa w stosunku do rzemiosła, by wytworzyć kadry młodych rzemieślników, posiadających poza przygotowaniem fachowem, zapał i umiłowanie swej pracy? Odpowiedzi na te pytania udziela nam inspektorat szkolnictwa zawodowego przy zarządzie miejskim m. st. Warszawy.

NIE CHCĄ BYĆ STOLARZAMI

Zarząd miejski prowadzi na terenie stolicy 6 szkół zawodowych, ponadto istnieję 46 szkół publicznych zawodowych, dokształcających.

Wśród sześciu szkół ściśle zawodowych, mamy dwie szkoły rzemieślniczo - przemysłowe, trzy szkoły rękodzielnicze i jedną szkołę zdobniczą. W szkołach rzemieślniczo - przemysłowych istnieją zasadnicze działy: ślusarsko - mechaniczny, elektrotechniczny, samochodowy, stolarski. Rzecz charakterystyczna, że dział stolarski ma najmniejsze powodzenie, mimo, że bezrobotnych w tym dziale niema: absolwenci natychmiast dostają pracę. Młodzież odnosi się do stolarstwa z nieuzasadnionem uprzedzeniem, uważając tę gałąź rzemiosła za mniej „szlachetną" od ślusarki, czy robót technicznych.

POTRZEBA METALOWCÓW

Ostatnio odczuwa się zwiększone zapotrzebowanie na fachowców w dziale metalowym. Fabryki wojskowe i prywatne zwracają się wciąż do szkół zawodowych o pracowników wyspecjalizowanych w obróbce metali, w pracach mechanicznych, techniczno-warsztatowych i t. p. W roku ub. szkoły nię mogły nawet pokryć całkowitego zapotrzebowania.

DZIEWCZĘTA LUBIĄ KRAWIECCYZNĘ

Bardziej zróżniczkowane co do ilości działów są trzy szkoły rękodzielnicze żeńskie. Mamy tam działy: krawiecki, bieliźniarski, hafciarsko-koronkarski, gorseciarski, tkacko-kilimkarski, galanteryjny, introligatorski, kamasznicy, gospodarstwa domowego, trykotarski, modniarski, a nawet fryzjerski, który cieszy się dość dużem powodzeniem; w roku bieżącym uczy się kunsztu fryzjerskiego sześćdziesiąt kilka kandydatek.

I tu także są pewne działy uprzywilejowane. Najwięcej kandydatek zapisuje się na dział krawieccyzny, który wróży zwykle najlepsze szanse zarobkowe. Naogół dziewczęta mają większe trudności na rynku pracy niż chłopcy; tłumaczy się to przedewszystkiem większą konkurencją w rzemiośle krawiecko - bieliźniarsko - modniarskiem niż w rzemiośle mechaniczno-technicznem. Naogół jednak, trzeba przyznać, że młodzież umie sobie radzić i wykazuje dużą inicjatywę, organizując własne warsztaty, spółdzielnie pracy itp.

SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE

W miejskich szkołach zawodowych kształci się przeciętnie około 2.000 uczniów i uczennic. Pozatem w 46-ciu szkołach dokształcających przebywa przeciętnie około 10 tys. młodzieży. Szkoły dokształcające, to największy dział zawodowego kształcenia. Mamy wśród nich najrozmaitsze specjalności: 10 szkół metalowych, 1 samochodowo - samolotowa, 2 zdobniczo - metalowe, 2 drzewno-budowlane, 1 graficzna, 1 szewsko-skórnicza, 2 krawieckie, 1 spożywcza, 2 fryzjerskie, 1 ogrodnicza, 8 handlowych, 7 dla nie wydzielonych zawodów: gońcy, powroźnicy, zabawkarze itp.).

W PRZEDEDNIU REFORMY

Jak widzimy, szkolnictwo zawodowe na terenie stolicy jest dość szeroko rozbudowane. Zgórą 50 szkół, zgórą 10 tys. słuchaczy, kilkadziesiąt działów rzemiosła, w których się młodzież specjalizuje. Przyszłość dla kadr młodych rzemieślników nie najgorsza, skoro niektóre działy nie są nawet w stanie pokryć zapotrzebowania (metalowo - fabryczny).

A jednak... jednak młodzież nie zbyt chętnie garnie się do rzemiosła. Może przyczyn szukać należy w wadliwej organizacji szkolnictwa zawodowego, które w pewnym sensie „zamyka okno na świat"?

W myśl nowego ustroju szkolnictwa, od jesieni b. r. szkoły zawodowe będą przekształcone w t. zw. gimnazja krawieckie, metalowe i t. p. o kursie 4-letnim na poziomie zawodowym i ogólno-kształcącym, wyższym, niż obecnie. Działy pomniejsze, jak np. tkactwo, czy gorseciarstwo, będą przemianowane na zwykłe kursy roczne 2-letnie i t. p. Uczniowie gimnazjów zawodowych będą zato mieli dostęp do liceum i wyższych studjów. Czy ta reforma wróży lepszą przyszłość dla polskiego rzemiosła? Zobaczymy.

(a. o.)

Należy się zastanowić nad przyszłością...

Wyrafinowani „automobiliści" w Polsce

wciąż nie chcą małych wozów, lecz ścigłe kolosy

W okresie zbliżającego się sezonu samochodowego wiele mówi się o sprawach motoryzacyjnych, przyczem wysuwane są koncepcje wręcz fantastyczne. Słusznie na te sprawy zwraca uwagę miesięcznik „Touring" organ Polskiego Touring Clubu, który wyśmiewa te pomysły, wskazując ich nierealność i nieżyciowość.

Ciągle mówi się, a to, że zdecydowano budowę montowni w Bydgoszczy, Sanoku, Warszawie czy Piotrkowie, że produkcja krajowa samochodów będzie powiększona, to znów, że w najbliższym czasie pojawią się na rynku dumpingowe samochody japońskie lub 10 tysięcy wozów niemieckich zyska Polska jako kompensatę częściową za zamrożone należności. Wszyscy oczekują nowej ery rozkwitu motoryzacji.

Przeciętny obywatel wyobraża sobie, że będzie to tak piękna epoka, w której zagraniczne montownie będą proponowały samochody prawie darmo na wieloletnie raty. Japońskie samochody po 1000 zł., amerykańskie luksusowe po cenach fabrycznych. A skala jest taka: nowoczesny „Chevrolet" kosztowałby 2.600 zł., „Dodgę" 3.400 zł., 8-cylindrowy „Packard" 5.250 zł., „Cadillac" 8.900 zł. Rozentuzjazmowani nie spostrzegają, że są to ceny fabryczne, miejscowe, bez kosztów transportu, bez wyekwipowania, bez ubezpieczenia i t. p. i że zawierają przy sobie skromny dodatek „od".

Przypuśćmy — idąc za tokiem rozważań czasopisma, — że rzeczywiście na rynku polskim po zniesieniu cła pojawiły się najnowsze wozy zagraniczne po cenach rewelacyjnych. Czy byłoby nas stać na ich utrzymanie, czy mogłyby być wykorzystane na polskich szosach przy naszej nawierzchni? Czy zgrabna wreszcie linja aerodynamiczna nie dałaby nam się we znaki na polskich dołach, a liczne ulepszenia, jak elektryczna zmiana przekładni komplikująca instalacja (radjo), reflektory ukryte pod siatką i inne ulepszenia nie byłyby przeszkodą w używaniu samego wozu? Stukonne limuzyny, wspaniale wyposażone, przeznaczone są na zachęcanie do kupna nowych samochodów dla tych, którzy już wozy posiadają, ale są one niezmiernie drogie w eksploatacji. Dość powiedzieć, że zużycie paliwa dość szybkiego wozu i mającego łatwy zryw, wynosi na 100 km. minimum 17 litrów benzyny. A przecież szybki zryw to także szybkie zużycie i mechanizmu i opon!

Demotoryzacja Polski jest rezultatem naszego ubóstwa. Dzisiejsi nabywcy wozów w Polsce, to element, który potrzebuje wozów tanich w eksploatacji, prostych w konstrukcji, mocnych, oszczędnych, łatwych w obsłudze. Winien to być wóz o wzmocnionej ramie, resorach i osiach, na szerokich oponach, z silnikiem nieprzeznaczonym do nadzwyczajnych zrywów.

Nie możemy się łudzić, że zagraniczni fabrykanci samochodów chcieli dla naszego rynku, który jeszcze na długi czas będzie niesłychanie mało chłonny, zmieniać swoją produkcję.

Tak więc marzenia motoryzacyjne idą jedną drogą, a rzeczywistość drugą. Granica między niemi staje się coraz bardziej płynna...

Przeszło pół miljona strat we Lwowie

LWÓW, 26.4. Lwowska urzędowa ajencja prasowa donosi: Na podstawie przeprowadzonej rejestracji i opatrzeń wśród funkcjonarjuszy P. P. okazało się, że podczas zajść czwartkowych rannych zostało 67 osób. Wśród tej liczby rannych funkcjonarjuszy policji są oficerowie policji, posterunkowi i wywiadowcy.

W szpitalu wojskowym we Lwowie przebywa dwóch posterunkowych ciężko rannych.

Liczba osób znajdujących się jeszcze w aresztach śledczych we Lwowie w związku z zajściami czwartkowemi z 16 b. m. nie dochodzi już 300. Resztę aresztowanych wypuściły władze sądowe na wolność, gdyż nie zachodziły uzasadnione powody przetrzymywania ich w aresztach.

Komisja rejestracyjna, powołana przez Izbę Przem. - Handl. we Lwowie dla przeprowadzenia oceny szkód, powstałych w czasie tragicznych wypadków czwartkowych 16 b. m., ukończyła pracę. Według dotychczasowych przybliżonych obliczeń straty przemysłu i handlu w urządzeniach wynoszą 283.725 zł., straty w towarach 278.757 zł. razem 552.482 zł.

W raporcie swym komisja zaznacza, że rejestrację przeprowadziła nie we wszystkich firmach, wobec czego wysokość szkód będzie nieco wyższa. Poszkodowane firmy, u których komisja nie była, mają zgłosić swoje szkody do 29 b. m. w Izbie Przem. i Handlowej.

Nowy tytuł cesarza Japonji

Naszemu protokułowi dyplomatycznemu zakomunikował rząd japoński nowy tytuł mikada. Tytuł ten brzmi „Syn Nieba Wielkiej Japonji".

Zajścia atyżydowskie na Politechnice lwowskiej

LWÓW, 26.4. W Sądzie Grodzkim toczyła się w sobotę w dalszym ciągu rozprawa karna przeciw sześciu studentom Politechniki, oskarżonym o wywołanie awantur antyżydowskich w dniu 29 listopada ub. r.

Na ławie oskarżonych zasiedli studenci: Z. Pieniążek, S. Biżyński, L. Bers, R. Palica, S. Bardecki i K. Mędrzecki. Wszyscy oskarżeni nie przyznali się do winy.

Student Bers w imieniu kolegów oświadczył, że zajścia sprowokowali studenci - żydzi, którzy według otrzymanych wiadomości uchwalili uzbroić się w łomy żelazne, pręty i rurki gumowe, wypełnione ołowiem i piaskiem. Oskarżeni postanowili wówczas działać energicznie i zażądali od studentów - żydów dobrowolnego przeniesienia się z dużej sali rysunkowej do małej. Wówczas podczas pertraktacyj z sekretarzem Politechniki p. Kuźmińskim o przeprowadzenie u żydów rewizji, wtargnęła do sali grupa i pobiła żydów.

Po przesłuchaniu świadków kilku pobitych studentów - żydów, rzecznik prokuratury postawił wniosek o powołanie na świadków rektora Politechniki Nadolskiego, prof. Brzozowskiego i asystenta inż. Kosacza. Wniosek obrońcy adw. Żywickiego o przeprowadzenie naoczni sądowej w Politechnice rozpatrzony będzie na rozprawie, w sobotę 2 maja.

W Ameryce zmarła żona inż. Mośrzejewskiego

NOWY JORK, 26.4. W Filadelfji zmarła w 68-ym roku życia Felicja Modrzejewska, z domu Bendówna, żona słynnego inżyniera Ralfa Modrzejewskiego.

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
27	4—14	18—51
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	9—8	0—36
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przybyło
	14—4?	6—58

Dziś św. Piotra.
Jutro św. Pawła.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Spadkobierca" Grzymały - Siedleckiego z Ćwiklińską, Węgrzynem, Zelwerowiczem w rolach głównych.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro sztuka Deval'a. „Rodzina Massoubre" z Junoszą - Stępowskim w roli głównej.

W końcu bieżącego tygodnia premjera „Ostatniej nowości" Beurdeta.

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja „Pierwszy występ Jenny" w wykonaniu: Dulęby, Romanówny (Jenny), Halskiej, Różyckiego, Znicza i Rolanda w rolach głównych.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja „Koko" Acharda z Gorczyńską w roli tytułowej.

W końcu tygodnia wznowienie „Adwokata i róż" Szaniawskiego.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Jutro we wtorek o godz. 7-ej wiecz. „Wierna kochanka" przy ul. Elbląskiej 51.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro W. O. Somina „Zamach" z Jaraczem

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jutro o 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: „Matura".
TEATR MALICKIEJ: „Trafika".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Dziś i jutro „Ogród Rozkoszy" z Żelichowską (7.15 i 10-a).

TEATR „WIELKA REWJA": Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Jutro będzie lepiej" z Mankiewiczówną. Pocz. o 8-ej.

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA (Café Club): Dziś i jutro przedstawienia o 7-ej i 9-ej.

Jak Muzeum Wojska „Uśmierciło" ofiarodawcę chorągwi z lat 1831 i 1863

„Kto zwiedzał Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, mógł zauważyć w katalogu i w spisie inwentarza pod nr. 12.216 — 12.219 taką krótką notatkę:

„Cztery chorągwie z r. 1863, 1831 i powstania Kościuszkowskiego, ofiarowane Wodzowi Naczelnemu przez rozstrzelanego w Kijowie ś. p. Karola Maciańskiego".

Tymczasem jak się okazuje, p. Karol Maciański żyje, cieszy się najlepszem zdrowiem, mieszka obecnie w Bydgoszczy i dziwi się — komu zależało na uśmierceniu go?

Jeszcze przed wojną p. Maciański mieszkał w Kijowie (w Rosji). Tu zawarł znajomość z pewnym szlachcicem, któremu pożyczył większą sumę pieniędzy. Gdy nadszedł termin płatności pożyczki, ów szlachcic zamiast pieniędzy ofiarował p. Maciańskiemu autentyczne polskie chorągwie. Maciański chorągwie przyjął.

Pewnego razu zwiedzał Rosję wysoki angielski dygnitarz kościelny, znawca starych haftów i ich zbieracz. Gdy mu pokazano chorągwie p. Maciańskiego, był olśniony ich wielką wartością. Po kilku latach, opierając się na informacjach owego duchownego, słynny amerykański miljoner Morgan — zbieracz i kolekcjoner, przez swego europejskiego agenta ofiarowywał p. Maciańskiemu za te chorągwie 600.000 rubli. Jednak p. Maciański nie sprzedał bezcennych pamiątek narodowych, przechował je i oddał po wojnie do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Muzeum doceniło tak ten dar, że „uśmierciło" poprostu ofiarodawcę".

Taksówki w dowolnych kolorach w Warszawie

W najbliższym czasie zapadnie ostateczna decyzja w sprawie wprowadzenia w Warszawie dorożek samochodowych w dowolnych kolorach. Dopuszczone będą mianowicie wszystkie ciemne kolory ze skasowaniem wszelkiego rodzaju odmiennych pasów wzdłuż wozów. Inowacja ta przyczyni się z jednej strony do ułatwienia należytego utrzymywania taksówek, gdyż wówczas łatwiej będzie zachowywać taksówki w estetycznym stanie, z drugiej zaś strony zyska na tem wygląd miasta.

Dowolność kolorów taksówek dopuszczona jest we wszystkich miastach w Polsce i prawie wszędzie zagranicą.

Charlie Chaplin będzie za miesiąc w Warszawie

Biura podróży, które pomocne są głośnemu artyście filmowemu Charlie Chaplinowi w jego podróży dookoła świata, otrzymały wczoraj wiadomość, iż Charlie Chaplin przybędzie w drodze powrotnej do Stanów Zjednoczonych A. P. do Europy.

Po krótkim pobycie w Sowietach Charlie Chaplin przejeżdżać ma przez Warszawę w końcu m. maja.

Nowy Zarząd Narodowego Koła Adwokatów

Zarząd Narodowego Zrzeszenia Adwokatów ukonstytuował się na rok bieżący w sposób następujący:

Prezes: Marjan Borzęcki; wiceprezes: Stanisław Zieliński: wiceprezes: Józef Gembski; sekretarz: Jan Opłat Sokołowski; zast. sekretarza: Janusz Rabski; skarbnik Janusz Jodzewicz; zast. skarbnika: Leon Nowodworski; gospodarz: Wandalin Puciata; zast. gospodarza: Zygmunt Blenau.

Walne Zgromadzenie L. O. P. P.

Wczoraj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie L. O. P. P., na które przybyli delegaci wszystkich Okręgów Wojewódzkich i Kolejowych L. O. P. P.

W uzupełniających wyborach do Rady Głównej wybrani zostali ponownie: pp. poseł A. Birkenmayer, dyr. dr. H. Gruber, senator J. Jagrym - Maleszewski, dyr. K. Makuch, ppłk. inż. R. Orzechowski, senator R. Szereszowski oraz poraz pierwszy ks. E. Paszkowski i komandor Frankowski. Do Zarządu Głównego wybrano ponownie ustępujących członków oraz poraz pierwszy pp. insp. A. Nowodworskiego oraz insp. J. Kozolubskiego. Skład Komisji Rewizyjnej uzupełniono, wybierając p. p. dyr. J. Modrzejowskiego.

Z miasta

POSIEDZENIE RADY Z. M. P.

W poniedziałek, 27 b. m. o godz. 11 w sali posiedzeń rady miejskiej m. stoł. Warszawy odbędzie się posiedzenie Rady naczelnej Związku Miast Polskich. Na posiedzeniu tem rozpatrywane będą między in. sprawy: zjazdu miast, sprawozdanie z działalności Związku Miast za r. 1935-36, budżet miast na r. 1936-37, wysokości składek i in.

PODATEK OD ZBYTKU MIESZKANIOWEGO

Podług nowego statutu podatku od zbytku mieszkaniowego na rzecz m. stoł. Warszawy, podatkowi temu podlegają tylko te lokale, w których liczba pokojów przekracza więcej, niż o jeden liczbę osób zamieszkałych w lokalu, jak to miało miejsce dotychczas. Nowy statut dodaje, że omawianemu podatkowi nie podlegają pokoje zajmowane na gabinety, bibljoteki, poczekalnie, pracownie itp., przeznaczone wyłącznie do wykonywania zawodu, o ile zawód ten wykonywany jest w domu.

ULGOWE PRZEJAZDY

24 b. m. rozpoczął się organizowany przez Ligę popierania turystyki wielki zjazd do Zakopanego, który potrwa do 26 maja. W tym czasie każdy, na podstawie indywidualnej karty uczestnictwa Ligi, będzie miał prawo wyjechać do Zakopanego, płacąc tylko 2/3 ceny normalnej i powrócić w ciągu 10 dni bezpłatnie. W ten sposób przejazd naprz. z Warszawy do Zakopanego i spowrotem kosztować będzie 18 zł. 30 gr.

DOROCZNA LUSTRACJA PRZYSTANI, PLAŻ ITP.

W najbliższych dniach starostwo grodzkie prasko - warszawskie przystąpi do przeprowadzenia dorocznej lustracji wszystkich przystani na Wiśle, zakładów kąpieliskowych, plaż, bufetów na przystaniach parowców etc. Lustracja ma na celu przypilnowanie uporządkowania tych urządzeń.

Ceny nowalijek

Na hurtowem targowisku warzywnem w Warszawie przy ul. Grójeckiej zanotowano w piątek, 24 b. m., ceny: koperek 25—35 zł., szczypiorek 4—6 zł., rzodkiewka 16—20 zł., botwinka 25—35 zł., pietruszka również 25—35 zł., wszystko za 100 pęczków, szpinak gruntowy 15—25 zł., inspektowy 90—110 zł., szczaw gruntowy 15—25 zł., inspektowy 50—60 zł., wszystko za 100 kg., sałata I gat. 12—15 zł., II gat. 5—8 zł. za 100 główek, ogórki 80 gr. — 1 zł. 40 gr. za sztukę, pieczarki 4—5 zł., ziemniaki młode 4—4 zł. 50 gr. za kg. Na nowalijki tendencja średnia, a na warzywa zeszłorocznego urodzaju słabsza.

Samobójstwo 16-letniego ucznia w Milanówku

16-letni Kazimierz Błażejewski, uczeń 4-ej klasy gimnazjum, zamieszkały z rodzicami w Milanówku, przy ul. Grudowskiej Nr. 16, w czasie nieobecności domowników w celu samobójczym strzelił do siebie z rewolweru. Kula ugrzęzła w czaszce. Chłopiec stracił przytomność. Strzał zaalarmował sąsiadów, którzy wezwali lekarza. Chłopca przewieziono do szpitala, jednak w kilka godzin później zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Policyjne dochodzenie ustaliło, że denat od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy, spowodowany przejściami natury psychicznej i to było powodem samobójstwa.

Zmarli

Ś. p. Henryk Prus-Michałowski em. nacz. wydz. Min. Skarbu, lat 60, w Warszawie, ś. p. Józef Wiśniewski, optyk, w Warszawie, ś. p. płk. Jan Dunin - Wąsowicz, lat 45, w Warszawie, ś. p. płk. dypl. Marjan Słonimski, w Poznaniu; ś. p. Zofia Ewelina z Taczanowskich Lewensternowa, wdowa po ś. p. doktorze medycyny; ś. p. Karolina z Lubruczyńskich Kiedrzyńska, obywat. m. st. Warszawy, lat 43; ś. p. Stefan Strzelecki, właśc. maj. Skuzy pow. ciechanowskiego, lat 64.

RADJO

Poniedziałek dn. 27 kwietnia

6.30 „Kiedy ranne... 6.34 Gimnastyka 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20. Dzien. 7.30 Program na dzisiaj. 8.00. Aud. dla szkół. 8.10. Aud. dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „O czasowych i trwałych pastwiskach" — pogad. — wygł. inż. J. Rapacki. 12.25 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. 13.10 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Jazzowe utwory fortepianowe 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. J. Piprek 16.15 „Z piosenką przez Lwów" — Konc. orkiestry Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał" pod dyr. Ad. Eplera. Na miejscu zbrodni" i „Nowy służący" — skecze T. Bernarda. Obsada II-a. 17.00 „Kobiety zasłużone": „Dr. Z. Daszyńska - Golińska" — pogad. wygł. prof. H. Witkowska (z Krakowa). 17.15 „Minuta poezji": Fr. Morawskiego. „Wizyta w sąsiedztwie" recytuje T. Trzciński. 17.23 Arje i pieśni w wyk. J. Ziółkowskiej (sopran). 17.50 „Zwiastuny wiosny" — pogadanka — wygł. Zofja Kowalewska - Maślankie- fortepianowy Mieczysława Horszowskiego: 1. Domenico Scarlatti: a) Sonata E-dur, b) Sonata d-moll, 2. Fryderyk Chopin: a) Polonez B-dur op. 71 Nr. 2, b) 2 etiudy, 3. Karol Szymanowski: Mazurek, 4. Claude Debussy: Poissons d"or. 5. Maurice Ravel: Toccata. 18.30 „Trochę telewizji — F. Burdeckiego, aud. dla dzieci st. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na jutro. 18.55 Pogad. aktualna. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Pogad. aktualna.

20.00 Aud. strzelecka p. t. „Rehabilitacja".

20.30 T. Korjanówna w swoim repertuarze (z Poznania).

20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 „BRACIA KIEPUROWIE" (pł). G. Puccini: Arje z op. „Tosca", (Jan Kiepura), St. Moniuszko: Arje z op. „Halka" (Ladis Władysław), Musisz w te noc moją być, Brunetki blondynki (Jan Kiepura). Buzzi - Peccia: Lolita, E. de Curtis: Tu ca nun chiagne (Ladis Władysław), Gioacchino Rossini: La Danza (Jan Kiepura). 21.30 Wieczór literacki: „Łódź w oczach pisarzy" — w oprac. G. Timofiejewa (z Łodzi). 22.00 Koncert Symf. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. H. Pensis'a. 1. Ludwik van Beethoven: VII Symfonja A-dur: L. Aubert: Bahanera; Al. Tansmann: Arja i Alla Polacca 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

Wtorek, 28 kwietnia 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Aud. dla szkół. 8.10 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych). Obrazek p. t. „Smutno niedzieli, gdy piątek weseli" — Benedykta Hertza. 12.30 Wycieczka „w krainę muzyki przeszłości (pł.). 13.10 „Chwilka gospod. domowego. 15.15 „Z rynku pracy". 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Zofja Terné śpiewa piosenki. 16.00 „Skrzynka PKO". 16.15 Walce koncertowe (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Skarby Polski": „Siły wodne a elektryfikacja Polski" — odczyt. 17.15 Muzyka operetkowa. 18.30 „W obronie polszczyzny mówionej i pisanej" — szkic literacki. 18.55 Koncert reklamowy. 19.25 „Skrzynka rolnicza". 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wesoła historjozofja" — feljeton satyryczny. 20.10 Koncert symfoniczny (z Łodzi). 22.30 Fantazje z różnych stron świata (płyty). 22.45 „Kongres kobiet z wyższem wykształceniem" — odczyt w jęz. esperanckim Stanisławy Adamowiczowej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

KINA

ACRON: „Zaledwie wczoraj", „Testament Dra Mabuse".
ADRIA: „Czterech i pół muszkieterów".
AS: „Mała Mateczka", „Wielkie Wydarzenie".
AMOR: „Piekło" i „Charlie Chaplin".
ANTINEA: „Na dnie oceanu", „Niebezpieczna piękność"
APOLLO: „Straszny Dwór"
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
BAŁTYK: „Róża".
BIS: „Cyrk Cyrana", „Express Nr. 6".
COLOSSEUM (duże): „Nieśmiertelne melodje" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Rapsodja Bałtyku".
CAPITOL: „Bohaterowie Sybiru".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Dyktator" i rewja.
CZARY: „Kocham wszystkie kobiety".
ELITE: „Oskarżam Cię Matko".
ERA: „Burłak z Nad Wołgi", „Urwis z Wiednia".
EUROPA: „Top - Hat", „Panowie w cylindrach".
FAMA: „Oskarżam cię matko".
FILHARMONJA: „Nie zapomnij o mnie".
FLORIDA: „Wyprawy krzyżowe" i „Orkiestra miljarderek".
FORUM: „Człowiek Wilk" i „Wielkie wydarzenie".
HELIOS: „Manewry Miłosne"
HALLYWOOD: „Król Brodway'u" i rewja.
ITALIA: „Zew krwi" i dod.
KOMETA: „Człowiek jest grzeszny" i rewja.
KINO VARIETE (Gmach Cyrku): „Panienka z poste restante" i rewja.
LOS: „Rapsodja Bałtyku".
MAJESTIC: „Wesołe Szaleństwo".
MARS: „Manewry Miłosne".
METEOR: „Kwiaciarka z Prateru" i „Skandale Miljonerów".
MASKA: „Imperatorowa", "Flip i Flap".
MEWA: „Piekło" i Frasquita".
MIEJSKI: „Złotowłosy Brzdąc", „W Krainie miodu".
MUCHA: „Dla ciebie śpiewam", „Czarna Magja".
MINERWA: „Córka Dżungli", „Kwiaciarka z Prateru".
NOWA TOMBOLA: „Tygrys Pacyfiku, „Cesarzawa i Ja".
OKO PRASKIE: „Oskarżam Cię Matko" i dod.
PAN: „Pan Twardowski".
PETIT TRIANON: „Folies Bergere" i „Bengali".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Mały pułkownik"
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „Niepotrzebne dziecko" i „Księżna Łowicka".
POPULARNY: „Chińskie Morza" i rewja.
RENA: „Rapsodja Bałtyku" i dod
RIALTO: „Czarny Anioł".
ROMA: „Wesoły Jubileusz" i „8 miu panów z Oxfordu".
ROXY: „Dodek na froncie".
SOKÓŁ: „Mazur".
STYLOWY: „Bounty".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Nasze Słoneczko", „Młode Orły".
SFINKS: „Wielki czarodziej" i rewja.
TON: „Anna Karenina".
UCIECHA: „Sen nocy letniej".
UNJA: „Jaśnie Pan szofer" i rewja.
VARIETE: „Nie miała baba kłopotu" i rewja.

Z teatrów

Odpust w Samosękach

(Teatr Narodowy, Adama Grzymały - Siedleckiego: „Spadkobierca").

Dwudzieste - piąte przedstawienie jednej z dawnych komedyj znakomitego krytyka. Pełno od góry do dołu. Podczas aktów śmiechy, po aktach oklaski i owacje a po spektaklu wszystko wychodzi ubawione, rozpogodzone, zadowolone, wdzięczne. Na scenie był prawdziwy Teatr i autentyczna polskość, nie wielkomiejskie problemy i typy, a ludzie „z terenu" i sprawy swojskie, rodzinne, nadal zresztą aktualne i wieczyste. Ostatni z Obierzyńskich i pierwsi z Ćwierciaków. No i konflikty między nimi ale pogodnie, harmonijnie po staremu zlikwidowane i rozwikłane. Szlachta typu Bartkiewiczowskiego nieco ekonomska, „Kmiotki" typu amerykańskiego Reymontowo - Witosowi. Że zaś inteligencja stołeczna polska w dużym procencie składa się z wykorzenionego „wysadzonego z siodła" żywiołu exwiejskiego, ziemiańsko-chłopskiego„ więc lubi sobie choć raz do roku przypomnieć gniazda rodzinne i rodowe i jak to tam było i jak to tam jeszcze jest. Więc na sztuce Adama Grzymały walą brawo Sarmaty, że się ściany trzęsą, taksamo jak walili lat temu jedenaście i taksamo jak walili na Blizińskim. Bo jest Siedlecki w prostej linji spadkobiercą Blizińskiego i ten sam gatunek superlatywów i komplementów, jakimi obsypuje się zmarłego Blizińskiego („wielki — bo wam z oczu zszedł") przynależy też Grzymale. O tyle zaś komedje Siedleckiego są w stylu i w tonie demokratyczniejsze, o ile demokratyczniejsze są „czasy" w których spauperyzowani żyjemy. Wystarczy przypomnieć tu z ostatnich dni dwa wywiady (kuferkowe) dwóch naszych mężów ze stanu Elity (o koszuli nocnej i szczotce do zębów), aby nie rościć już zbyt wielkich pretensyj do autorów współczesnych naszych komedyj obyczajowych (poziom Caillaveta i de Flersa) Jaka „rzeczywista rzeczywistość" takie jej odbicie w zwierciadle sztuki scenicznej. Salony i buduary już się skończyły, widły i cepy też mają dzisiaj coś do powiedzenia. Oby nie zadużo! Tyle co w tej sztuce, co w tej prozaicznej „pieśni o ziemi naszej" — to wystarczy!

Adam Siedlecki powinien był właściwie iść linjami swojego „Popasu Króla Jegomości" to znaczy wznowić nam świetne tradycje naszej komedji historycznej. Tego mu się życzyło i na tej drodze byłby odnosił zwycięstwa pełnowartościowe **sub specie aeternitatis**, regestrowane chlubnie w dziejach literatury. Wybrał współczesną obyczajowość, bo tak mu się podobało i na tym terenie odnosi w publice szerokiej sukces, po sukcesie zyskując popularność rosnącą i trwałą. Kole to w oczy i drażni naszych krajowych cudzoziemców w upodobaniach i gustach, naszych Paryżan **in partibus infidelium** pięknoduchów i pięknoduraków. Szczególnie irytuje ta jego gałąź raczej zarobkowej, raczej populistycznej twórczości literackiej tych pięknoduchów, którzy polubili dyspozycyjne fundusze rządowe, apostołują nam Celinne'a, Malraux, Braibanta, Erenburga i „innych Gide'ów", a aktualnie przeciwstawiają „Spadkobiercy" uroki i powaby... „Rodziny Massoubre" i Cocyna.

Jeden z takich faryzejskich Farysów, paradujący często we „frygijskiej jarmułce" stanął nawet w obronie „chłopów", na których Grzymała idzie rzekomo z widłami przekupiony przez ordynatów i latyfundystów. Jakiem prawem (poucza humanitarjusz bogoojczyźniaka) mówi w sztuce szlagon: „swego broniłem"? (ale sam swego broni do upadłego!)...

Drugi znów esteta i myśliciel (długie lata w masce katolickiej) nawet w Radju na falach eteru starał się deprecjonować autora „Spadkobiercy". To już było bardzo **unfair**, jeżeli się zważy, że równocześnie na repertuarze sztuka francuska, przez desperata - estetę tłumaczona ergo takie dyffamowanie w Radju wygląda na dość trywialny tric konkurencyjny, niedopuszczalny tembardziej, że zgryźliwy błędny rycerz równocześnie współpracuje stale w pisemku - „afiszu" wydawanym przez dyrekcję Teatrów (and mr Pomeranz).

Spadkobiercy Bliźińskiego A. Siedleckiemu oczywiście zaszkodziły pomruki pięknoduszków tyle, ile śnieg zeszłoroczny. Kotki miauczą, karawana sunie dalej. Doskonale obsadzona i grana, dojdzie dziarska sarmacka gawęda do 50, do 70, do 100 wieczorów, o ile oczywiście któryś Lechita nie zrymuje „gorzały" do „pały". No a kiedy z afisza będzie schodziła sztuka Grzymałowa, to będzie właściwy moment, aby ci dwaj (panowie z Werony) co o rok przedłużyli żywot... Hekaty, zabrali też raz głos „kompetentny" w sprawie ich mocno interesującej („Archibałagan).

Czyszczą teraz z wiosną różne wielkie wyścigowe stajnie Augiasza, no to i ta stodoła Tespisa, ta przeładowana nieużytkami literackiemi Arka Noego, ten fantastyczny Synekurnik, musi być też zdezynfekowany.

Cierpliwości więc Córy Melpomeny i Synowie Talji! Dojdzie Grzymała do mety, rozpoczną się wraz normalne manewry wiosenne, tym razem z najcięższą artylerją polową i gazem rozweselającym.

Maluczko...

Adolf Nowaczyński

Wiadomości z toru

Jak przezimowała stajnia „Natalin"

Stajnia „Natalin" przezimowała w Warszawie bardzo dobrze. W roku bieżącym skład jej został znacznie ograniczony, bowiem z trzydziestu paru koni, jakie były w ub. roku, spadł do 24. Trenuje, jak zawsze, jeden z najstarszych trenerów, Żuber. Stajnia nie posiadała w r. z. własnego żokeja i dała przykład, że i krajowi jeźdźcy potrafią się wybić i walczyć z zagraniczną konkurencją czego dowodem są jeźdźcy Biesiadziński, Pule i t. d.

Ze starszych koni, 6-letni Grand Seigneur trzyma się jeszcze całkiem dobrze. Rok rocznie ma on na swem koncie poważną wygraną kilkudziesięciu tysięcy zł. W ub. sezonie zeszedł on z toru z wygraną 51.900 zł. Grand Seigneur wyróżnia się obecnie galopami na porannej robocie. W bieżącym sezonie ujrzymy go również w klasowych nagrodach, szczególnie na dłuższych dystansach. Zawsze trzeba się z nim poważnie liczyć, tembardziej, że starych koni, prawie-że całych, w bieżącym sezonie niema. Grand Seigneur lubi miękki tor ze względu na dolegliwości łopatek.

5-letni Loup Garou, dobrej klasy stager, w wyścigach powyżej 3.000 m. czuje się najlepiej, czego dowodem zajmowanie płatnych miejsc w tego rodzaju wyścigach. Rzetelny, bardzo pożyteczny koń. Dalej Lir, który w swej 4-letniej karjerze biegał niezbyt szczęśliwie. Wygrał bowiem 16.110 zł., co jest sumą zbyt małą na jego możliwości. Jako trzylatek biegał znacznie lepiej. Na sezon bieżący jest w idealnym porządku i przypuszczać należy, że w niejednym wyścigu okaże swą dawną formę.

Dalej Baszibuzuk, niedoceniany przez publiczność w ub. roku, gdyż zawsze przynosił on stosunkowo dużą wypłatę za swe zwycięstwo. Wygrywać potrafił raz po razu, szczególnie w gonitwach rozgrywających się na ostatnich metach. Baszibuzuk jest obdarzony dużym spedem i w walce nie ustępuje.

W roku zeszłym nie dopisały Guerra, Ney, Łotr, Łucznia i dobrego pochodzenia Normandja, po której spodziewano się większych sukcesów. Jednak i te konie nie powinny zejść z toru w bieżącym sezonie bez wygranej.

Z trzylatków Margas przez zimę znacznie się rozrósł. Jako dwuletni dla debiutu miał pecha, bo w Próbnej dla dwuletnich ogierów spotkał się z koniem również dobrym, gdzie w zaciętej walce został pobity. Ten wyścig zaciążył na jego dwuletniej karjerze i dopiero z końcem sezonu jesiennego odniósł zwycięstwo w 7.000-ej nagrodzie. Margas obecnie galopuje nieźle i w każdym razie uważać go musimy za jednego z kandydatów do naszej „Błękitnej Wstęgi" („Derby").

Niewiele ustępuje swemu towarzyszowi stajennemu Massacre, która uchodziła w ub. roku za bardzo szybką. Zadebiutowała ona w „Próbnej" dla 2-letnich klaczy. Wyścig ten przegrała w zaciętej walce do Motruny. Po tym wyścigu tak Massacre, jak i Motruna cofnęły się w kondycji. W bieżącym sezonie ta córka klasowej Ruń, w gonitwach przeznaczonych dla klaczy niewątpliwie odegra poważną rolę. Pomocą jej będzie Moutarde, która w roku zeszłym nagrody „Gaff" więcej na starcie się nie pokazała, gdyż została zatrzymana w robocie wskutek kulawizny. Moutarde wygląda znakomicie, mało eksploatowana i niezagrana, zacznie od trzeciej grupy, którą powinna szybko przejść.

Maczuga znacznie słabsza. Jest ona tylko grupową klaczą.

Stajnia posiada ładną stajnię dwulatków, w tem są Bafury, Villarsy i L'Aretiny. Najlepiej zapowiadają się: Noisette, Debar, Doraine.

SPIS KONI ST. „NATALIN".

6 l. Grand Seigneur (Bafur — Elaunay).
5 l. Loup Garou (L'Aretin — Reduta).
5 l. Lir (L'Aretin — Run).
4 l. Baszibuzuk (Bafur — Bajaderka II).
4 l. Ney (Torelore — Ile de France).
4 l. Łotr (L'Aretn — Fougere Royale).
4 l. Łucznia (LAretin — Fabiola).
4 l. Luna III. (L'Aretin — Cymbarka).
4 l. Normandja (Mah Jong — Dunkierka).
3 l. Margas (Bafur — Cymbarka).
3 l. Masacre (Bafur — Run).
3 l. Moutarde (Bafur — Fabiola).
3 l. Maczuga (L'Aretin — Egareé).
4 l. Łucznik (L'Aretin — Bajaderka III).
2 l. Nazdar (wałach) L'Aretin — Rasperga).
2 l. Noceur (Villars — Festina).
2 l. Navy Cut (L'Aretin — Cymbarka).
Noisette (L'Aretin — Fabiola).
2 l. Nomade (L'Aretin — Egareé).
2 l. Nicotine (L'Aretin — Jurma).
2 l. Nebraska II (L'Aretin — Bajaderka III).
2 l. Debar (Bafur — Reine Seule).
2 l. Doraine (Bafur — Radiation).

Eliminacje mistrzostw Polski w boksie

Awantury podczas zawodów

W Łodzi rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Zawody odbywają się w wielkiej hali sportowej Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., w parku im. Paderewskiego.

Ogółem w zawodach startuje 64 zawodników. Walki w pierwszym dniu zakończyły się nad ranem.

W wadze muszej Sobkowiak (Warta) pokonał na punkty Bagińskiego (Wilno), Rinke (Pomorze) wygrał na punkty z Grauerem (Lwów), Koziołek (Warta) pokonał niezasłużenie Baśkiewicza (Warszawa), a Jasiński (Śląsk) odniósł zwycięstwo nad Popielatym (Łódź).

Przyznanie zwycięstwa Koziołkowi nad Baśkiewiczem wywołało bardzo głośne protesty publiczności. Pozatem Warszawa wniosła protest przeciwko temu orzeczeniu.

W wadze koguciej Rogowski (Pomorze) pokonał po zażartej walce na punkty Welgryna (Śląsk), Górecki (Białystok) po nieciekawej walce wyeliminował Góreckiego (Lwów).

W piórkowej Kowalski (Warszawa) pokonał zdecydowanie na punkty Kowalskiego (Pomorze). Polus (Warszawa) wygrał po pięknej walce z Matuszczykiem (Śląsk). Chrostek (Kraków) zwyciężył Sidelnikowa (Lwów) przez poddanie się tego ostatniego w 1-ej rundzie. Rogalski (Poznań) pokonał niezasłużenie Spodenkiewicza (Łódź). Po tej walce doszło do większych awantur. Publiczność obrzuciła ring skórkami od pomarańcz, co uniemożliwiło przez dłuższy czas przeprowadzenie następnych walk.

W wadze lekkiej Bąkowski (Warszawa) zwyciężył Sprunga (Lwów), Manecki (Śląsk) pokonał Ratajaka (Poznań), Woźniakiewicz (Łódź) wygrał wysoko na punkty z Majem (Białystok), który tylko dzięki ambicji uchronił się od nokautu.

W wadze półśredniej Sipiński (Poznań) wygrał na punkty z Bienkiem (Śląsk). Bilyj (Lwów) wypunktował Kolonkę (Kraków). Seweryniak (Warszawa) wygrał niezasłużenie z Kuśmirą (Białystok). Ostrowski (Łódź) zwyciężył Jaworskiego.

W wadze średniej Chmielewski (Łódź) wypunktował Weznera (Pomorze), Michniewicz (Lwów) pokonał Ciężało (Białystok). Kurka (Śląsk) zwyciężył Szułczyńskiego (Poznań). Szymura (Poznań) pokonał pozatem Moszkowicza (Śląsk) po bardzo zaciętej walce.

W wadze półciężkiej Doroba (Warszawa) wypunktował Klimeckiego (Poznań), Szkwarkowski (Lwów) pokonał na punkty Pieniążka (Kraków), a Pietrzak (Łódź) wygrał na punkty z Borożyńskim (Pomorze).

W wadze ciężkiej Stankiewicz (Kraków) w drugiej rundzie zrezygnował z walki z łodzianinem Kłodasem. Piłat (Śląsk) znokautował Chemę (Pomorze) w drugiej rundzie, a Wrazidło (Śląsk) wygrał na punkty z Adamczykiem.

WARSZAWA WYCOFUJE SIĘ Z ZAWODÓW

W sobotę wieczorem, w drugim dniu indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski, rozegrane zostały następujące spotkania:

W wadze muszej Sobkowiak (Poznań) pokonał Rinkego (Pom.). Koziołkowi (Pozn.) przyznano zwycięstwo na Jasińskim (Śl.).

W wadze koguciej Krzemiński (Pomorze) wygrał z Malinowskim (Wilno), Wirskiemu przyznano zwycięstwo nad Szczurkiem (Krak.), a Czortek (Warsz.) pokonał Góreckiego (Białystok).

W wadze piórkowej Polus (Warsz.) wygrał nieznacznie na punkty z Kowalskim (Warsz.). Chrostek (Krak.) stał się nieoczekiwanie bohaterem dnia, bijąc wysoko Rogalskiego (Poznań).

W wadze lekkiej Bąkowski (Warsz) pokonał Sworowskiego (Pomorze).

W półśredniej Sipiński (Pozn.) pokonał Bilyja (Lwów). Drugie spotkanie pomiędzy Ostrowskim (Łódź), a Seweryniakiem (Warsz.) zakończył się skandalem. Mianowicie, mimo przewagi Seweryniaka, przyznano zwycięstwo Ostrowskiemu, co wywołało protest publiczności i oczywiście protest kierownictwa drużyny warszawskiej.

W wadze średniej oczekiwany z dużym zainteresowaniem pojedynek pomiędzy Chmielewskim (Łódź) a Pisarskim (Warsz.) przyniósł zasłużone, choć nieznaczne zwycięstwo Chmielewskiemu. W drugiej walce w tej wadze Kurka (Śl.) wygrał z Michniewiczem (Lwów) z powodu dyskwalifikacji tego ostatniego.

W wadze półciężkiej Szymura (Poznań) pokonał Dorobę (Warsz.), a Pietrzak (Łódź) zwyciężył Szwarkowskiego (Lwów).

Po tych spotkaniach kierownictwo drużyny warszawskiej zażądało zmiany kompletu sędziowskiego wobec jaskrawo stronniczych orzeczeń. Wobec nieuwzględnienia tej prośby, Warszawa wycofała wszystkich swoich zawodników z turnieju o mistrzostwo.

W wadze ciężkiej do finału zakwalifikował się Kłodas (Łódź) walkowerem ze względu na wycofanie Węgrowskiego przez drużynę warszawską. Piłat (Śl.) pokonał przez k. o. w drugiej rundzie Wrazidłę (Śl.) i prawdopodobnie stoczy walkę o pierwsze miejsce z Kłodasem.

Po zawodach, które zgromadziły przeszło 2500 widzów, odbyło się zebranie kierownictwa mistrzostw w sprawie wycofania się drużyny warszawskiej z zawodów.

„Czy będzie widział?..."

pyta z niepokojem żona oblawszy męża kwasem

Wczoraj około godz. 8-ej, na ul. Targowej, przy skwerku, wprost ul. Marcinkowskiego, 24-letnia Nonna Wolska, (Wyspiańskiego 8), prowizorka farmacji, po krótkiej i gwałtownej rozmowie z mężem swym, 27-letnim Witoldem, (Hoża 15), urzędnikiem Państwowej Fabryki Karabinów, wyjęła nagle z pod palta kubeczek blaszany i chlusnęła zawartość w postaci kwasu siarczanego na twarz męża. Oblany, w ostatniej chwili zdołał podbić kubek, wskutek czego resztki kwasu oblały Wolską. Potem Wolski wsiadł w taksówkę, do drugiej zaś — żona. Oboje spotkali się w poczekalni szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie stwierdzono u Wolskiego poparzenie twarzy i rąk, u żony — również twarzy i rąk, oraz okolicy kąta prawego oka.

Tło tragedji małżeńskiej, następujące: Przed kilku tygodniami Stanisław Prejzner, artysta malarz, pobił Wolskiego, gdy ten w powrotnej drodze z teatru do domu znajdował się w taksówce w czułej pozycji z jego żoną, Wandą, i zakomunikował o tem Wolskiej, oraz rodzicom jej: Jerzemu Kirkiczenko, sędziemu w Min. Sprawiedliwości i żonie dr. med. Nonnie. Żona Wolskiego wyprowadziła się z ul. Mickiewicza 18 — do mieszkania swych rodziców.

Potem już Wolska przyszła raz w nocy do mieszkania męża, chcąc złapać go na „gorącym uczynku" zdrady małżeńskiej. Gdy Wolski nie otwierał, zaczęła dobijać się i krzyczeć, a Wolski wciągnął żonę do mieszkania, gdzie ją pobił. Od tej pory Wolski mieszkanie na ul. Mickiewicza zlikwidował.

Wczoraj, w kilka godzin po straszliwej zemście, wywartej na mężu, Wolska, kochając zapewne męża, zapytywała się, czy nie jest on bardzo poparzony i czy będzie widział.

Z muzyki

Mieczysław Horszowski

recital fortepianowy

Dziwne bywają koleje losu artystów: z cudownych dzieci wyrastają najczęściej na przeciętnych śmiertelników, rzadziej na wielkich muzyków. Rozwoju talentu nigdy przewidzieć nie można, ani odgadnąć, kiedy nastąpi punkt kulminacyjny jego rozkwitu. Dużą rolę w tem zmaganiu się z losem odgrywa pracowitość jednostki, umiejętność „dopingowania się w stałym ruchu na powierzchni życia. Nie zmarnować posiadanego daru bożego, podtrzymać płomień i rozwinąć swoje zdolności — oto cel niezawsze osiągalny dla każdego wybrańca muz.

Nie koniec na tem. Często tupet artysty, umiejętna reklama i atmosfera snobizmu przyczyniają się (w lwiej części) do zachowania fikcyjnej popularności muzyka, bynajmniej nie zasługującego na niewspółmierne do jego walorów powodzenie.

Człowiek skromny, cichy i spokojny, pogrążony w kontemplacji sztuki, oddany jej całą duszą bez pozy, fałszywego patosu i przesadnej deklamacji zostaje przeważnie na uboczu, zapomniany, choćby nawet był przedtem cudownem dzieckiem. Takim jest właśnie Mieczysław Horszowski, doskonały pianista, który wystąpił z recitalem w sali Konserwatorjum. Swoim ukazaniem się na estradzie zdobywa on odrazu sympatję publiczności (niestety, bardzo nielicznej. Niema „głośnego" nazwiska!), dzięki swej powściągliwości i skromności, która pozwala w nim wyczuć szczerego i rzetelnego artystę. Pełna prostoty, dostojna, czysta i szlachetna gra M. Horszowskiego potwierdza pierwsze dodatnie o nim wrażenie, które potęguje się w miarę słuchania coraz to innych, wykonywanych przez niego utworów. Cztery Sonaty Scarlattiego były zagrane świetnie. Sonata Beethovena (op. 109) głęboko przemyślana, Polonez, Kołysanka a zwłaszcza dwie Etiudy Chopina wypadły znakomicie. „Mgły" i „Ognie sztuczne" Debussy'ego zagrał Horszowski po mistrzowsku. 11 preludjów Szostakowicza (grane poprzednio przez A. Rubinsteina) pomimo precyzyjnego odtworzenia nie wywarły dobrego wrażenia: blady eklektyzm ich faktury jest temu winien.

Przy drobnych zastrzeżeniach natury formalnej (pewne niedokładności, niektóre usterki techniki palcowej, która miejscami zawodziła) można uważać Horszowskiego za jednego z lepszych pianistów współczesnych, posiadających swój fach gruntownie.

Michał Kondracki

15 tys. zł na ekspertyzy

w sprawach Elektrowni i Żyrardowa

Zbadanie machinacyj zagranicznych akcjonarjuszów w Towarzystwie Elektryczności i Zakładach Żyrardowskich, pozostających jak wiadomo pod zarządem sądowym, pociągnęło za sobą większe koszty. Samo tylko wynagrodzenie biegłych buchalterów i elektryków przyznane przez sąd wyniosło około 15.000 zł.

550 tys. samych procentów

narosło po 15 latach w sporze Warszawy z Biernackimi

Wydział I cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił wyrok w trwającym od przeszło 15-u lat sporze o miljonowe odszkodowanie za wielkie grunty na Woli, wywłaszczone w swoim czasie przez Gminę m. st. Warszawy pod budowę remiz i warsztatów Tramwajów Miejskich.

Sąd przyznał dawnym właścicielom gruntów, rodzinie Biernackich odszkodowanie w wysokości 823.000 zł. Jednakże ze względu na długotrwałość sporu same tylko odsetki, które narosły od roku 1925 wyniosą blisko 550.000 zł.

Skandaliczne oszustwo

żydowskiego kupca

Małżonkowie Marom i Jakób Wajdenfeldowie (Leszno 6), otworzyli w ubiegłym roku sklep konfekcji, przy ul. Nalewki 19. W zadziwiająco krótkim czasie zbankrutowali na sumę kilkunastu tysięcy złotych.

Widocznie straty Wajdenfeldów nie były zbyt wielkie, gdyż postanowili otworzyć drugi sklep. By jednak odwrócić uwagę ścigających wierzycieli W. znaleźli kozła ofiarnego, pod którego płaszczykiem założyli sklep przy ul. Nalewki 7. Ofiarą ich była biedna ekspedjentka mieszkająca kątem przy ul. Pawiej 36, Chaja Sura Rozenfisz. Na jej nazwisko wynajęto lokal i wykupiono patent. Oficjalnie Rozenfisz miała występować w charakterze właścicielki sklepu, i z tego tytułu otrzymywała wynagrodzenie 25 zł. tyg. Do jednej z głównych funkcyj naiwnej dziewczyny należało podpisywanie weksli.

Po pewnym czasie fikcyjna właścicielka zauważyła, iż weksle jej idą do protestu, wobec czego oświadczyła Wajdenfeldom, iż wezwie wierzycieli i odda im towar, wobec braku pokrycia pieniężnego. Wtenczas ofiarowali dziewczynie 500 zł., by ta odstąpiła od swego zamiaru. Rozenfeldówna zawiesiła własną kłódkę na sklepie zawiadamiając firmy, które dały towar. Wajdenfeldowie w nocy zerwali kłódkę i towar wywieźli, chowając u krewnych i znajomych.

Ciągnienie

Pożyczki Inwestycyjnej

Ministerstwo Skarbu wyznaczyło na dzień 5 maja ciągnienie premji 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej pierwszej emisji. Ciągnienie to odbędzie się w małej sali konferencyjnej Ministerstwa.

M. in. wylosowana ma być premja w wysokości 500.000 zł.

A B C sportowe

TRENINGI NA STADJONIE AKADEMICKIM

Poczynając od poniedziałku, 27 b. m. na stadjonie AZS w Parku im. Paderewskiego odbywać się będą w godzinach 17 — 19 treningi lekkoatletyczne pod kierunkiem czołowych naszych zawodników — Kostrzewskiego, Pławczyka, Koźlickiego, Trojanowskiego i in. Po uprzedniem zgłoszeniu treningi te dostępne będą dla wszystkich akademików.

O WYJAZD NASZYCH BOKSERÓW DO BELGJI I IRLANDJI

Belgijski Związek Bokserski, który niedawno wysłał swoją drużynę do Polski, prowadzi obecnie pertraktacje z Irlandją i zamierza zaproponować polskiej reprezentacji wyjazd w listopadzie do Belgji i Irlandji.

Polacy rozegraliby podobnie jak Belgowie w Polsce, 3 mecze, a mianowicie: W Leodjum z Belgją oraz w Dublinie i Belfaście z Irlandią.

BELGIJSCY PIŁKARZE PRZYJADĄ W CZERWCU

W końcu czerwca przybyć miała do Polski mistrzowska drużyna piłkarska Belgji, Daring Club z Brukseli dla rozegrania kilku spotkań z klubami polskiemi. Wyjazd ten nie dojdzie jednak do skutku, wskutek wygórowanych warunków finansowych piłkarzy belgijskich oraz zaproszenia ich w tym czasie do południowej Francji.

W chwili obecnej Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej pertraktuje ze Związkiem Brukselskim i prawdopodobnie w okresie od 27 czerwca do 4 lipca przybędzie do Polski piłkarska reprezentacja Brukseli dla rozegrania 4-ch spotkań — tych samych, jakie miał stoczyć Daring.

DRUGA RUNDA O PUHAR DAVISA

Terminy rozgrywek o puhar Davisa w drugiej rundzie strefy europejskiej przedstawiają się następująco: Norwegja — Belgja w Oslo od 13 do 15 maja. Austrja — Polska w Wiedniu od 15 do 17 maja. Jugosławja — Czechosłowacja w Zagrzebiu od 15 do 17 maja. Grecja — Argentyna w Atenach od 15 do 17 maja. Irlandja — Szwecja w Dublinie od 14 do 16 maja. Szwajcarja — Danja w Montreux od 15 do 17 maja.

Zwycięzca meczu Niemcy — Hiszpanja rozegra mecz z Węgrami w dn. 15—17 maja, a zwycięzcy spotkań Monaco — Holandja i Francja — Chiny spotkają się w dniach 8—10 maja.

BIEG NAPRZEŁAJ SOKOLÓW WE FRANCJI

Poraz pierwszy zorganizowany w dziejach sokolstwa w Lille bieg naprzełaj dla pań zgromadził w Lens 35 zawodniczek na trasie 1000 mtr. Zwyciężyła Szałkowska w kategorji wieku ponad 15 lat w czasie 3:19 sek.

W kategorji 12 - 15 lat na 600 mtr. pierwsza Krzywańska 1:50 sek. W trzeciej kategorji wieku poniżej 12 lat na 300 mtr. pierwsza Biesiadówna — 1 min.

LEKKOATLECI WŁOSCY

W Weronie odbyły się przedolimpijskie zawody lekkoatletów włoskich. Notujemy ciekawsze wyniki:

Dysk — Oberwerger 48.04 mtr., rekord Włoch. 100 mtr. — Mauri i Toetti po 11 sek. 110 mtr. płotki — Gasti 15,4 sek., wzwyż — Dotti 185 cm., w dal — Maffei — 697 cm., tyczka — Innocenti 380 cm.

IMPONUJĄCY START WIOŚLARZY

W dniu 3 maja odbędzie się w Berlinie na Szprewie doroczny bieg wioślarski, w którym weźmie udział 471 zawodników, rekrutujących się z 49 klubów na 83 łodziach.

Sezon wiosenny

w szkolnym parku sportowym

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego zawiadamia, że Szkolny Park Sportowy im. Sobieskiego przy ul. Myśliwieckiej 7, został już otwarty i dostępny jest dla młodzieży szkolnej codziennie przy zachowaniu następującego podziału dni i godzin między chłopców i dziewczęta:

1) Pod opieką nauczyciela lub wychowawcy korzystać może z parku młodzież obojga płci codziennie od godz. 8 do 14.

2) Bez opieki nauczyciela lub wychowawcy korzystać może z parku: a) młodzież męska we wtorki, czwartki i soboty od godz. 15 do zmroku i w niedzielę od godz. 10 do 14.: b) młodzież żeńska — w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15-ej do zmroku.

W tych godzinach kiedy młodzież korzysta z parku bez opieki nauczyciela lub wychowawców swoich szkół, czynni są w parku nauczyciele - instruktorzy, którzy roztaczają nad młodzieżą opiekę wychowawczą i udzielają jej instrukcyj w zakresie lekkoatletyki i gier sportowych.

Liczne urządzenia sportowe parku, jak: bieżnia, boiska do siatkówki, szczypiórniaka i jordanki, rzutnie do kuli, oszczepu i dysku, korty tenisowe i t. p. pozwalają na równoczesne ćwiczenia młodzieży w liczbie sięgającej 1000 osób.

Od Administracji

Prosimy P.P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty za miesiąc maj r. b. P. P. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 10 maja aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Po 1000 zł.

za premjowe książeczki P. K. O.

Dn. 25 kwietnia r. b. odbyło się w Centrali P. K. O w Warszawie 29-te zrzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymują właściciele następujących książeczek:

50.457, 51,103, 52,259, 53,015. 53,442, 54,226, 54,338, 54.728, 55,492, 56,494, 57,039, 58.0422 58.101, 58,761, 59,085, 59.240, 59,310, 61.736. 62.879, 65.105, 65,558, 65.684, 65.949, 68,085, 68,619. 69.274, 70,212, 71.014. 74.698, 75.410, 76,295, 77.250, 77.595, 77.699, 77,736, 77,944, 78.989, 79,218, 79, 324, 80,419, 81.202, 81.428, 81,761, 83,973, 83,979, 85,147, 85,465, 86.216, 86.590, 87,105, 87.224, 87.382, 88.479, 89,013, 89.951, 89,996, 90.542, 90,576, 90,800, 92,054, 92,905, 93.053, 94.267, 94.812, 95.351, 97.168, 97, 641, 98,034, 99.709, 99.823, 100.794, 103,380, 105,496, 105840, 106,923, 107,825, 108,156, 108,183, 109,199, 110.366, 110,915, 113.664, 113,953, 114,043, 114,952, 115,485, 116,091, 116,386, 116.439, 116.471, 117,354, 117,831. 118,554, 118,574.

Książeczki premjowane serji II-ej wylosowane dawnej a niezrealizowane Nr. 63,247, 69,743.

Polak pisze scenarjusz

Poeta Józef Czechowicz otrzymał z Wytwórni Metro-Goldwyn Meyer w Los Angeles zamówienie na scenarjusz filmowy o charakterze polskim.

Skarby abisyńskie
w złocie, platynie, nafcie i roli

Od wieków chodzą fantastyczne słuchy o skarbach i złocie Abisynji. Mówiono o negusach, potomkach Salomona, że mają to być najbogatsi książęta świata, że majątek etjopskich władców, zamieniony częściowo na franki i funty, zabezpieczony jest w europejskich bankach, że oprócz złota i drogich kamieni, znajdujących się w skarbcu królewskim, nieprzeliczone talary srebrne, djamenty, szmaragdy i złoto leżą ukryte w zakamarkach górskich, w pobliżu Addis Abeby, w miejscu znanem tylko przez dwóch zaufanych ludzi królewskiego dworu.

Wszystkie te wiadomości, mniej lub więcej prawdziwe, świadczą o tem, że kraina Abisynji jest ogromnie bogata, skoro mogła dać takie skarby swemu władcy, nie mówiąc o fortunie wielu znakomitych rasów, którzy nie są o wiele ubożsi od swego pana.

Gdy wybuchła wojna abisyńska, powstały różne wątpliwości. Abisynja w opisach kampanji ukazywana była jako skalista, jałowa pustynia. Nie słychać o tem, aby wojska włoskie natrafiały na złote żyły i szmaragdowe pola. Ekonomiści zaczęli nawet obliczać włoskie wydatki wojenne i doszli do przekonania, że bogactwa abisyńskiej ziemi są stanowczo przereklamowane, i że ten kosztowny nabytek przyniesie Italji tylko deficyt.

ZŁOTO W SKAŁACH, ZŁOTO W RZEKACH

A jednak Abisynja jest krajem niezmiernie bogatym i rzeczywiście posiada złoto. Mówią o tem najpierw legendy ludowe. Każda prowincja, każdy zamek ma jakąś tradycję, w której mowa jest o złotym piasku, to o złotych żyłach, to o worach złota wmurowanych w ściany zamków. Są dalej doświadczenia tych, którzy prostemi środkami wydobywali złoto z piasku rzecznego i porobili na tem majątki. Pozatem są badania naukowe, geologiczne, które potwierdzają wszystkie inne świadectwa.

Otóż w Tigre, w Amharze, w Godżam i w Szoa, a także na południu Etjopji, w okolicy jeziora Margerita, znajdowane były grudki i żyły złota, jak gdyby wrośnięte w skały. Skały te są pochodzenia wulkanicznego i prawdopodobnie zostały wyrzucone z głębin ziemi w stanie płynnym wraz ze złotem, które w nich zastygło. Piaski rzeki Takaze, Nilu Niebieskiego i ich dopływów są również bogate w złoto. Transport takiego piasku zawinął niedawno do Neapolu i został przesłany do zbadania w Instytucie badań mineralogicznych.

EKSPLOATACJA ZŁOTA

Jak się to stało, że tak niewiele złota wydobywano dotychczas na gruncie Etjopji?

Abisyńczycy nie umieją eksploatować swoich bogactw naturalnych. Trzeba na to zarówno wiedzy, jak i odpowiednich środków technicznych. Rasowie potrafili i bez tego wydobywać pewne ilości złota prymitywnemi środkami, z wielkim nakładem sił i pracy niewolników, zaprzęganych do tych robót. Można więc sobie wyobrazić, jakie rezultaty da planowe i dobrze zorganizowane wydobywanie złota przez Włochów.

Dotychczas, poza Abisyńczykami, nieliczni europejczycy próbowali szczęścia na tem polu. Ale władze etjopskie niechętnie udzielały koncesyj. Niech bogactwo leży bezużytecznie raczej, niż miałoby dawać korzyści cudzoziemcom. Pozatem niełatwo jest pracować w tym kraju, gdzie zarówno napady bandyckie, jak i podzwrotnikowe choroby (przy braku środków medycznych i lekarzy) uniemożliwiały roboty. Często zaś przebieg sprawy był następujący: Cudzoziemiec, po długich trudnościach kupował drogo koncesję. Ale to nie wystarczało. Musiał nadto płacić nieprzewidywane daniny miejscowym rasom i dygnitarzom — i to nie raz, ale tylekroć, ilekroć tego żądali w dowolnej wysokości. W razie odmowy dzicy dygnitarze uniemożliwiali eksploatację, zakazując pracować ludziom, lub psując dokonaną robotę. Często więc europejczyk, straciwszy fortunę, zniechęcony, zostawił kupioną koncesję i zmykał klnąc do rodzinnego kraju. Tylko nieliczni przedsiębiorcy, wyzyskując osobistą przyjaźń z dostojnikami abisyńskimi, zaprzęgali do robót niewolników, i wracali do domów jako miljonerzy.

CENNIEJSZA OD KRUSZCU...

Najcenniejszym może skarbem Abisynji jest nafta. Odkąd przestała tylko oświetlać domostwa swojem żółtem światłem i urosła do roli benzyny — paliwa aut i samolotów — stała się skarbem szczególnie pożądanym. Kraje nieposiadające własnej nafty mogą być, przy lada konflikcie międzynarodowym, choćby tylko ekonomicznym — formalnie unieruchomione. Zdobywszy naftę, Włosi puszczą w ruch na wyżynach abisyńskich nietylko motory samochodów i czołgów, ale również traktory, maszyny rolnicze i przemysłowe.

Nafta zdaniem specjalistów znajduje się w różnych punktach w pobliżu wybrzeży Morza Czerwonego i na wielkich przestrzeniach Ogadenu. Najprostszym sposobem badania terenów, czy zawierają naftę, jest położenie na ziemi szmatki, która po paru dniach przechodzi charakterystycznym zapachem. Wielokrotne takie próby, powtarzane w Ogadenie, dały jak najlepsze nadzieje.

CZYŻBY I WĘGIEL?

Niedawno dowiedzieliśmy się, że oddział Czarnych Koszul natrafił, na północnym froncie, na złoża węgla. Żołnierze za pośrednictwem dowództwa, posłali jego próbkę do zbadania do Rzymu, wraz z prośbą o przyznanie im koncesji kopalnianej. Zaraz po zakończeniu wojny żołnierze zmienią się w robotników, aby zdobyć dla swej ojczyzny oskardem ten węgiel, który zdobyli karabinami. Jeżeli węgiel ten jest istotnie w tak wysokim gatunku, jak się zdaje, będzie to niezmiernie cenny nabytek dla Italji, która posiada mało węgla, i to tylko gorsze jego gatunki, nienadające się do każdego użytku.

Z metali Abisynja zdaje się posiadać w wielkiej obfitości rudy żelazne i mangan. Szczegółowe badania w najbliższym czasie przyniosą wiadomości o tych zdobyczach. Już od kilku lat dobywana też w górach Abisynji jest tak bardzo cenna platyna.

RAJ DLA ROLNIKA

Pasterstwo, rolnictwo i leśnictwo mają przed sobą w Abisynji nieograniczone możliwości. — Ogromne lasy dostarczają świetnego budulcu i drzewa na wyroby meblarskie. Na wielkich pastwiskach w dolinach i na górach, aż do 3.000 m. nad poziom morza, wypasają się miljony bydła. Racjonalna hodowla może być w przyszłości powierzona doświadczonym Włochom z Ameryki i Australji, którzy jako cenieni specjaliści, prowadzą największe hodowle angielskie i amerykańskie.

Między stromemi skałami amb i kamiennemi płaszczyznami leżą wielkie połacie tłustego czarnoziemu i innych gatunków ziemi uprawnej. Ziemia nigdy nie nawożona, uprawiana prymitywnemi sposobami, a w wielkiej swojej części leżąca odłogiem, rodzi dzisiaj drzewa bananowe i daktylowe, jabłonie, kawę, kakao, trzcinę cukrową, ryż, pszenicę, bawełnę i liczne inne pożyteczne rośliny — wiele z nich w stanie zupełnie dzikim. Przy minimalnych wkładach, polegających głównie na regulacji wód, których ilość jest zupełnie dostateczna, ziemia etjopska może dać nieobliczalne dochody. Etjopowie, orzący ziemię drewnianą sochą, otrzymują już od Włochów pługi i narzędzia rolnicze, wraz z fachowemi radami. W miarę zaś, jak oddala się linja frontu, na zajętych terytorjach zaczyna wrzeć systematyczna, owocna praca rolnicza.

Tak więc po bliższem przyjrzeniu się warunkom życia gospodarczego w Abisynji widzimy, że nawet nie legendarne, ale rzeczywiste skarby etjopskie przekraczają najoptymistyczniejsze obliczenia. I choć wiele z nich zacznie dawać dochody w dalszej przyszłości, i choć będą wymagać dużych inwestycyj, to pewna, że tysiące bezrobotnych Włochów będzie mogło zacząć już jutro płodną pracę na niczyich terenach, a zdobytych dla ojczyzny, dla cywilizacji i dla ludzkości przez zwycięskie wojska włoskie.

KLEKSY

Czarna Venus

Słynna Józefina Becker rozwiodła się z mężem, włoskim arystokratą, spowodu niesnasek wynikłych na tle wojny włosko - abisyńskiej. W swoim czasie jedynem i nieosiągalnem marzeniem „Czarnej Venus“ było upodobnienie się do białej rasy. Józefina robiła co tylko mogła, żeby się wybielić: kąpała się codziennie w mleku i za pomocą specjalnie preparowanych pomad starała się wygładzić kędzierzawe włosy. Dążenia swoje ukoronowała wreszcie, wychodząc zamąż za rzymskiego patrycjusza.

I nic nie mąciło pogody w pożyciu małżonków(aż do wybuchu wojny włosko - abisyńskiej. Nawet gdy Włosi wkroczyli do Abisynji, ale cała opinja przewidywała zwycięstwo czarnych, małżonkowie zasiadali jeszcze w zgodzie do śniadania. Zajęcie Aden wywołało pierwszy, nieznaczny grymas niezadowolenia na uśmiechniętej twarzy Józefiny. Na znak protestu nie tknęła przy śniadaniu potraw „białych“ w rodzaju mleka i sera poprzestając na wypiciu rodzinnej czarnej kawy.

Małżonek zaś nie mógł ukryć wesołego podniecenia i spożywając jajka na miękko, nucił Giovinezzę. Sytuacja pogorszyła się znacznie, gdy Włosi zajęli Makalle. Wówczas zdenerwowana Józefina przestała się kąpać w mleku, a włosy, które przybrały już europejską gładkość, ukarbowała rurkami, na kędzierzawo — umyślnie, na złość! Przy jedzeniu odzywała się do męża półgębkiem, wtrącając przez zapomnienie wyrazy murzyńskie.

Mąż chodził coraz bardziej roz promieniony a pewnego dnia zasiadł do śniadania w czarnej koszuli. Dla zamanifestowania swojej przynależności. Małżonka przyrządziła na obiad jakąś afrykańską, rodzinną potrawę, po której biedny Giuseppe słaniał się na nogach.

— Sapristi! — zaklął zirytowany — jak nie przestaniesz mię sabotować, zaciągnę się do „la Disperata“!

— A ja się zaciągnę do wojsk rasa Sejuma! — zagroziła Józefina.

Nazajutrz, spowodu zdrady rasa Gugsy nie było wcale obiadu.

Tymczasem Włosi zbombardowali Gorahei.

Widząc na obliczu małżonka radość z tego powodu Józefina zastosowała małżeńskie sankcje przenosząc swoje łóżko do innego pokoju i zamykając się na klucz. I, gdy Włosi bombardowali Gerlogubi, nieszczęsny małżonek bez skutku bombardował do drzwi. Nie pomogły środki łzawiące — „Czarna Wenus“, w której zawrzała krew przodków, pozostała niewzruszona.

Po ataku bombowym na Dessie, małżonek otrzymał garnkiem w głowę, a gdy Włosi ruszyli na Addis Abebę, Józefina zażądała kategorycznie rozwodu.

Dziś małżonkowie żyją w oddaleniu, a pogodzić ich mogłaby jedynie niespodziewana klęska Włochów, co prawdopodobnie już nie nastąpi.

Jur.

Kolekcjoner... świńskich ogonów
Mr. Basker — oryginał z Chicago

Ekscentryczność w zbieraniu rozmaitych objektów posunięta bywała daleko, zdaje się jednak pewnem, iż nikt nie prześcignął pod tym względem niejakiego mr. Basker'a z Chicago (U. S. A.) którego pasją jest kolekcjonowanie od lat wielu... świńskich ogonów.

„Zbiory“ Basker'a obejmują już 296.211 egzemplarzy kokieteryjnych świńskich ogonków, konserwowanych częściowo w słojach ze spirytusem, częściowo zaś w stanie wysuszonym. Olbrzymia kolekcja zajmuje kilka sal w willi mr. Basker'a. Między osobliwemi objektami znajduje się ogon długości 80 cm., który, zdaniem zbieracza, jest unikatem, dalej ogon rozdwojony, wreszcie ogon zupełnie prosty, nie skręcony świderkowato.

Mr. Basker spędza większą część czasu na wędrówkach w rzeźniach chicagowskich w poszukiwaniu szczególnie „pięknych“ egzemplarzy dla swego muzeum. Mr. Basker jest oczywiście człowiekiem bogatym, gdyż tylko posiadacz majątku może sobie pozwolić na tego rodzaju rozrywkę jakiej poświęca swój czas i pieniądze mecenas z Chicago.

W kilku wierszach

ZAOSTRZONE WYMAGANIA

W Niemczech wydano rozporządzenie, zaostrzające w dziedzinie dziennikarskiej obowiązujący dotychczas paragraf aryjski. Wszystkie osoby zatrudnione w niemieckiej prasie, udowodnić mają pochodzenie aryjskie swoje oraz swoich żon nietylko do trzeciego pokolenia lecz do r. 1800 włącznie. Zarządzenie to dotyczy zarówno wydawców, jak i redaktorów.

RZADKI STRAJK

Właściciele 1500 dorożek w Bombaju rozpoczęli strajk, domagając się obniżenia taksy. Do 31 marca taksa ta wynosiła 8 anna za milę, władze zredukowały ją do 6 anna. Dorożkarze żądają obniżki do 4 anna, twierdząc, że dopiero przy takiej obniżce publiczność korzystać będzie z usług w należytej mierze.

OBÓZ PRACY

Litewskie ministerstwo oświaty urządza w czerwcu w Kłajpedzie obóz pracy dla uczniów klas wyższych oraz nauczycieli szkół ludowych. W obozie nauczycieli mają wziąć pozatem udział nauczyciele z Łotwy, Finlandji, Szwecji, Francji, Anglji i Czechosłowacji.

NOWE STEROWCE

W zakładach „Goodyear Zeppelin Corporation“ w Akron (Ohio) rozpoczęto budowę największego sterowca w świecie. Długość sterowca będzie wynosiła 260 mtr. (o 26 metrów więcej od sterowca „Hindenburg“), — średnica zaś 44 metry. Nowy sterowiec jest przeznaczony do komunikacji transatlantyckiej.

W Friedrichshafen rozpoczęto budowę trzeciego sterowca niemieckiego. W najbliższym czasie zamierzone jest rozpoczęcie budowy czwar

„CZAR M. KOŚCIUSZKO“

W Stanach Zjednoczonych wyszła książka polska p. t. „Czar miasta Kościuszko“, pióra znanego dziennikarza Artura Waldy. Powieść rozgrywa się w tem mieście na tle prawdziwych wydarzeń, ilustrujących stosunki polskie w Stanach Zjednoczonych.

Książkę zaopatrzył wstępem prezes Zjednoczenia p. Kania.

Francois Mauriac 41)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Przyjdź dziś wieczór do mojego pokoju — powiedział Gradère. — Jest najbardziej oddalony od sypialni starego.

— Co pomyślanoby jednak, gdyby mnie tak ktoś tam zastał?

— Po pierwsze, nikt cię nie zobaczy, a po drugie, mamy oboje co innego w głowie, nieprawdaż? Czuję, że masz mi dopowiedzenia coś ważnego... Idzie o Alinę, tak?

Skinęła potakująco. Podniósł do góry zaciśnięte dłonie i opuścił je.

— Ach! ta...!

Twarz jego wyrażała taką nienawiść, że Matylda odwróciła głowę.

XI.

Pod koniec tego popołudnia Andrzej, leżąc na łóżku, palił ostatniego papierosa z pudełka, które rano otworzył. Rozłożył na łóżku gazetę, aby nie brudzić zabłoconemi bucikami kołdry. Gercynta oznajmiła mu przez drzwi, że ksiądz proboszcz chce z nim mówić.

— Ależ tak, właśnie z panem chcę się zobaczyć, panie Andrzeju... Zaprowadziłam go do salonu.

Andrzej dopiero po chwili domyślił się, że pomiędzy „proboszczem“, a „bratem Toty“ istnieje jakaś łączność. I nagle uświadomił sobie, że to jest owa, tak długo oczekiwana odpowiedź Toty, i to w najgorszej postaci. Jeśli ksiądz się w to wmieszał, to nie było już żadnej nadziei. Andrzej zszedł, nie przyczesawszy się nawet. Wszedł do dużego, ponurego pokoju, w którym było zimno mimo centralnego ogrzewania, rozczochrany, blady i z rozpiętym kołnierzykiem. Pomiędzy dwoma dużemi stolikami z fałszywą inkrustacją, stały pod ścianami fotele w pokrowcach. Ponad niemi wisiały wcale dobre portrety rodzinne Du Buch'ów, — dzieła bordoskiego malarza z czasów Restauracji, Gallard'a. Świecznik okryty muślinem, odbijał się w okrągłym stoliku o jednej nodze, w stylu empirowym. Leżały na nim albumy z fotografjami, warcaby i stereoskopy. Między temi przedmiotami był także kapelusz księdza, dziwny, pogięty, przypominający zdechłego nietoperza. Andrzej spojrzał spod oka na młodego księdza, który był równie przysadzisty jak on sam (nic dziwnego, że Mouleyre i Pardieu omylili się). Lecz na tej młodej, już ponurej i pełnej zmarszczek twarzy, nie mógł dostrzec niepokoju, ani zawstydzenia. Ksiądz był dla Andrzeja jedynie zbiorem pojęć, nad któremi jego umysł nigdy się nie zastanawiał. Andrzej był jednem z owych niezliczonych dzieci, które przystępują do Komunji dlatego tylko, iż taki jest zwyczaj, ale więcej o tem nie myślą. Gdyby go zmuszano bardziej do praktyk religijnych, okazałoby się wkońcu, że uważa to za sprawy nudne i bez znaczenia, godne wspomnienia jedynie w chwili śmierci, — jedyny znany sposób przyzwoitego załatwiania ceremonij małżeńskich i żałobnych. Pozatem chłopak czuł do tego cnotliwego i samotnego młodzieńca jakiś niejasny i głęboki wstręt samca, wstręt fizyczny.

— Czy domyśla się pan, w czyjem imieniu przychodzę? — zaczął młody ksiądz.

A gdy Andrzej stał w miejscu z pochylonem czołem i odsłoniętą szyją, jakby gotową do przyjęcia ciosu, ciągnął dalej:

— Wiem o uczuciach pana dla pewnej osoby, która mi jest bliska... Trzeba więc, aby pan uzbroił się w odwagę... Otóż uczyniła ona to, czego przestałem się już spodziewać i co pana powinno również cieszyć — wszak pan kocha ją szczerze, prawda? — Wróciła do męża. Dowiedziałem się o tem z listu, jaki otrzymałem dziś rano...

— Ach! — przerwał z nienawiścią Andrzej. — Więc jednak dopiął ksiądz swego...

A gdy ksiądz wyjąkał, że postanowienie spadło nań nieoczekiwanie, że nie spodziewał się go i sam był niem zdumiony, Andrzej oświadczył:

— Ksiądz jest silny... Słusznie ludzie mówią, że wy umiecie się zabrać do rzeczy...

— Nie, proszę pana, nie jestem silny.

Jakkolwiek Andrzej niezwykł był obserwować bliźnich, zwrócił uwagę na akcent w słowach księdza i spojrzał na brata Toty. Nie byli do siebie podobni, lecz na tej zniszczonej i zapadniętej twarzy dojrzał tę samą linję ust, osadzenie nosa i ten sam wzrok... Wszystko to, co utracił.

— Ksiądz nie może wiedzieć! — wybuchnął nagle.
— Wybaczam księdzu, gdyż ksiądz nie może wiedzieć...

Ksiądz ujął nieśmiało rękę Andrzeja, której ten nie zamierzał cofać.

— Wy nie rozumienie tych rzeczy, nie wiecie, co to jest miłość — powtarzał młody człowiek.

Zdziwił się, usłyszawszy śmiech szybko stłumiony i spojrzał na księdza, który zapytał:

— Tak pan sądzi?

I znów dał się słyszeć urwany śmiech, poczem ksiądz ciągnął dalej obojętnym głosem, jakim spowiednik przemawia do penitenta:

— Kocha ją pan bardzo, trzeba więc kochać jeszcze więcej, pozostawić ją w spokoju, aby mogła być zbawiona...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“